



Quo?

VADIS

2022. No. 58.



*Pomnik Lacka Brama z figurą Michała Archanioła
patrona miasta Kijów w Ukrainie*

Drodzy Czytelnicy!

Wielu z nas na początku obecnego roku nie spodziewało się, że będzie świadkiem wielkiego dramatu wojny, który w dodatku rozgrywa się u naszych sąsiadów. Mieliśmy poczucie lęku wywołane pandemią. Obawialiśmy się o nasze życie i naszych bliskich. Jednak te sytuacje wywołane były niejako poza nami. Mogliśmy na nie tylko reagować. Teraz przyszedł lęk, który wprost wywołany jest przez ludzi. Nie rozumiemy co dzieje się w umyśle i sercu człowieka, który decyduje się na takie działanie. To się nie mieści w głowie. Nie uczymy się tego z lekcji historii. Człowiek wybrał drogę niewyobrażalnego okrucieństwa i to względem najsłabszych, dzieci i kobiet. Po ludzku jesteśmy bezradni, bo nie czujemy byśmy mieli jakikolwiek wpływ na te wydarzenia. A jednak ludzkie sumienia i serca nie zostały sparaliżowane. Działają i przychodzą z pomocą, tym, którzy stracili tak wiele. Działają, by ukazać moc nadziei na przezwycięzenie zła. Dobro w człowieku i w świecie musi zwyciężyć.

Z taką nadzieją dzielimy się z Wami drodzy Czytelnicy nowym numerem *Quo vadis*. Liczymy, że lektura pomoże odnaleźć znaki nadziei w działaniu ludzi dobrej woli dla dobra drugiego człowieka, że tego dobra jest więcej niż złości i nienawiści. W tych elementach ludzkiego działania trzeba nam stworzyć przestrzeń także dla działania Bożego, który przychodzi ze swą łaską w sposób dla nas niepojęty. Zaprosić trzeba również Maryję, która wyjednuje pokój swoim wstawiennictwem. Takimi właśnie znakami pragniemy się z Wami w obecnym numerze dzielić.

Tak więc chcemy, ciesząc się z ponownego spotkania na łamach tego numeru, stać się dla Was, choć małym przyczynkiem do przezwyciężenia lęku i odbudowania pokoju w sercu.

Wszystkim Czytelnikom życzymy dobrej lektury.



Ks. Krzysztof Grzelak TChr

Krótką historia Ukrainy

Historia Ukrainy jako państwa niepodległego jest stosunkowo krótka. Państwo to istnieje dopiero od 1991 r. czyli od rozpadu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Natomiast historia ziem ukraińskich jest znacznie dłuższa, a jej dzieje sięgają wczesnego średniowiecza. W tym czasie tereny dzisiejszej Ukrainy były zamieszkiwane przez Słowian. Wpływy chrześcijańskie pojawiały się tutaj od początku chrześcijaństwa. Już w I wieku naszej ery w Chersoniezie Taurydzkim znalazł się apostoł Andrzej, zyskując wyznawców nowej wiary wśród greckich kolonistów i tworząc pierwsze gminy religijne.

Według niepewnych informacji, apostoł Andrzej podczas jednej ze swoich licznych wypraw, trafił również do miejsca, gdzie obecnie znajduje się Kijów. Pobłogosławił górę, na której obecnie znajduje się cerkiew św. Andrzeja w Kijowie i ustawił na niej krzyż.

Książę Włodzimierz Wielki z dynastii Rurykowiczów w 988 r. przyjął chrzest z Konstantynopola i włączył Ruś do świata chrześcijańskiego. Ruś Kijowska – było to duże państwo feudalne rządzone przez dynastię Rurykowiczów oparte na plemionach wschodniosłowiańskich, z których w okresie późniejszym powstały narody: rosyjski, ukraiński i białoruski. Świetność Wielkiego Księstwa Kijowskiego upadła pod wpływem rozbicia ziem ruskich (podobny proces miał miejsce w Polsce za sprawą Bolesława Krzywoustego). Dodatkowo na przełomie XII i XIII w. coraz większym problemem stały się najazdy mongolskie. W wyniku przegranej bitwy nad Kalką w 1231 r. i zdobycia Kijowa w 1240 r. Ruś dostała się pod wpływem Mongołów.

Próbę przełamania tego stanu podjął książę halicko-włodzimierski Daniel I, który w 1253 r. został koronowany w Drohiczynie na króla Rusi Halickiej. Założył on także Lwów oraz związał się przez małżeństwo z Piastami Mazowieckimi. Tytuł króla Rusi funkcjonował do początków XIV w. kiedy to rozpoczęła się rywalizacja Polski, Węgier i Litwy o ziemie Rusi Halickiej. Dzięki układowi z Bolesławem Jerzym II, ostatnim jej władcą, księciem i panem Rusi został Kazimierz Wielki. Podpisał układ dotyczący podziału tych ziem z Ludwikiem Andegaweńskim. Z kolei od północy coraz mocniej tereny Rusi napierane były przez Wielkie Księstwo Litewskie. Druga połowa XIV w. przyniosła rozwiązanie tej sytuacji o tyle, że na tronie polskim zasiadł Ludwik Andegaweński, a następnie jego córka Jadwiga, która poślubiła księcia litewskiego Władysława Jagiełłę i tym samym wniosła w posagu Ruś Halicką. Tym sposobem w 1373 r. nastąpiło ostateczne przyłączenie Rusi Halicko-Włodzimierskiej do Korony, król Polski zaś przybrał tytuł księcia Rusi.

W wyniku rozbiorów Polski większość ziem dzisiejszej Ukrainy znalazła się pod zaborem rosyjskim. Jedynie tak zwana Galicja Wschodnia z Lwowem i częścią

Podola przypadła Austrii. Wobec silnej rusyfikacji ziem zaboru rosyjskiego i likwidacji kościoła unickiego ośrodkiem dążeń narodowych stała się należąca do Austrii Galicja. We Lwowie, pod zaborem austriackim, działała katedra języka ukraińskiego, publikował tu Iwan Franko, działały towarzystwa naukowe, literackie i społeczne, a także organizacje paramilitarne.

Wszystko to zaowocowało pod koniec I wojny światowej tym, że po raz pierwszy sformułowano postulaty niepodległości Ukrainy. W listopadzie 1918 r. powstały dwa organizmy państwowe – Ukraińska Republika Ludowa (URL) i Zachodnioukraińska Republika Ludowa (ZRL). Organem państwowym URL była Ukraińska Centralna Rada (UCR), która w swoim IV Uniwersale, ogłosiła niepodległość URL. Reakcją na deklarację niepodległości (IV Uniwersał UCR) był atak bolszewików i otwarcie frontu na wschodzie. 22 stycznia 1919 r. z kolei URL ogłosiło zjednoczenie z ZRL, co otworzyło drugi front na zachodzie. We Lwowie wybuchły krwawe walki polsko-ukraińskie o miasto, które zakończyły się ostatecznie wycofaniem oddziałów ukraińskich i zwycięstwem Orląt Lwowskich.

Połączone Republiki usiłowały manewrować między odradzającą się Rzeczpospolitą, nacierającymi ze wschodu bolszewikami oraz armią *białych*, czyli oddziałami rosyjskimi wiernymi caratowi. Radykalne postulaty, brak poparcia na konferencjach pokojowych oraz słabość militarna doprowadziły do upadku URL. Ostatecznie, ziemie dzisiejszej Ukrainy na mocy traktatu ryskiego z 1921r. znalazły się w granicach Polski i Ukraińskiej SSR wchodzącej w skład ZSRR.

Na zamieszkiwanych przez Ukraińców terenach II Rzeczypospolitej przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego dochodziło do tarć. Coraz więcej zwolenników zyskiwały nacjonalistyczne organizacje jak OUN (Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów), które prowadziły działalność dywersyjną. Skutkowało to działaniami odwetowymi ze strony władz. Z kolei na Ukrainie Radzieckiej doszło do ostrych represji prowadzonych przez NKWD, a na początku lat trzydziestych do wywołanej sztucznie przez władze kłęski głodu, która pochłonęła 6-7 mln ofiar.

Niezwykle tragicznym czasem w historii ziem Ukrainy była II wojna światowa. OUN i jego zbrojne ramię UPA podjęły współpracę z Niemcami w celu utworzenia niepodległego państwa. Z czasem w organizacji doszło do podziału i tylko część trwale związała się z Niemcami, ale jednocześnie coraz mocniej zwracano się przeciwko Polakom. Doprowadziło to do dokonanej przez UPA rzezi polskiej ludności na Wołyniu oraz napadów i morderstw na wschodniej Lubelszczyźnie czy w Bieszczadach.

Ostatecznie na konferencjach pokojowych w Teheranie i Jałcie tereny Ukrainy po San zostały włączone do ZSSR, a w wyniku umowy z PKWN dokonano wymiany ludności między Polską a Ukraińską SSR.



Ostatni akt drogi do niezależnego państwa ukraińskiego dokonał się w 1991 r., gdy parlament przyjął Deklarację suwerenności państwowej Ukrainy. Pierwszym wybranym prezydentem Ukrainy został Leonid Krawczuk, a 8.12.1991 r. na mocy układów białowieskich przestał ostatecznie istnieć Związek Radziecki.

Termin Rosja i Ruś były stosowane w państwie rosyjskim zamiennie przez szereg stuleci. Dopiero w czasach Piotra Wielkiego termin Rosja stał się bardziej popularny od terminu Ruś. Natomiast termin Ukraina jako państwo oznacza tereny zamieszkałe przez rdzenną ludność Rusinów i pojawił się w okresie kształtowania się świadomości narodowej w XIX wieku.

Ukraina jako nazwa pojawiła się w średniowieczu i oznaczała pierwotnie graniczne regiony geograficzne. Do końca XVI wieku termin *ukraina* nie miał charakteru oficjalnego i oznaczał *ugranicze* (*pogranicze, krańce państwowe*) poszczególnych terenów, będących pod kontrolą różnych państw. Jest to jedna z teorii.

Barwy narodowe Ukrainy to błękit nawiązujący do barwy nieba oraz żółty nawiązujący do łanów zboża, co symbolizuje naturalne bogactwo ziemi ukraińskiej. Herb stanowi złoty trójząb na niebieskiej tarczy, którego pierwowzorem jest herb dynastii Rurykowiczów i odnosi się do początków Rusi Kijowskiej.

Opr. Małgorzata Soboltyński

Polonia węgierska pomaga Ukrainie

Od pierwszych godzin po wybuchu wojny na Ukrainie, stało się jasne, że sąsiedzi Ukraińców stają przed sprawdzianem z człowieczeństwa. Polacy, Słowacy, Węgrzy i Rumuni poradzili sobie z tym zadaniem, chociaż na początku, przeważała chaotyczna, choć z serca płynąca spontaniczna pomoc. Z czasem udało się wypracować bardziej zorganizowane i efektywne sposoby opieki zarówno nad uchodźcami, którzy przekraczali granice tysiącami, jak i ofiarami wojny pozostałymi na Ukrainie.

Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech bardzo aktywnie włączyło się w akcję pomocową dla Ukrainy.

Już w pierwszych dniach wojny, ogłoszono zbiórkę pieniężną na rzecz dzieci z domów dziecka, ze zbombardowanego Charkowa. Akcje tę zorganizował Zespół Pomocy Kościołowi na Wschodzie przy Sekretariacie Konferencji Episkopatu Polski, którego biurem kieruje ks. Leszek Kryża. W sumie udało się zebrać 431.000 forintów, 50.00 euro i 210.00 złotych polskich.

W Domu Polskim zbierano dary materialne: lekarstwa, ubrania, środki higieny osobistej, odżywki dla dzieci, namioty, śpiwory czy koce. Zostały one przewiezione na okupowane tereny Ukrainy.

Nasi parafianie zaangażowali się w bezpośrednią pomoc uchodźcom, przyjmując ich pod swój dach lub wspomagając tych, którzy znaleźli schronienie w Domu Polskim, który praktycznie od początku wojny zarejestrowany został do przyjęcia uchodźców w fundacji prowadzonej przez Parafię Greckokatolicką. W sumie Dom Polski przyjął pod swój dach 56 uchodźców, w tym 22 dzieci zapewniając im nie tylko miejsce noclegu, ale i opiekę.

Nasi członkowie i sympatycy również, od razu, jak zaczęła się wojna, oddolnie, w odruchu serca podjęli się różnych aktywności na rzecz Ukraińców.

Pani Ewa z naszej parafii, na przykład, dzięki wsparciu i uprzejmości jednej ze znajomych polsko-węgierskich rodzin, zorganizowała prywatne mieszkanie, które stało się miejscem pobytu zmęczonych i wystraszonych rodzin ukraińskich, zupełnie nieodpłatnie. Czasem potrzebujący zostawali w nim na dłużej, jak ośmioosobowa rodzina uchodźców z Charkowa, która znalazła godne warunki na 3-4 tygodnie, żeby zorganizować sobie jakoś życie w Budapeszcie, bo możemy sobie wyobrazić, że uciekając w osiem osób jednym samochodem nie mogli zabrać ze sobą praktycznie niczego. Ludzie ci stracili dosłownie wszystko: nowy dom i gabinet kosmetyczny, który był dumą i źródłem utrzymania rodziny. Wiele rodzin z kilkunastu, którym pomogła pani Ewa, zatrzymało się w udostępnionym mieszkaniu na jedną lub dwie noce, po prostu, żeby odpocząć, umyć się i zebrać myśli po wyczerpującej kilkudniowej podróży czy wielogodzinnym czekaniu w kolejce na granicy. Potem udawali się dalej, przeważnie na zachód lub do Polski. Jeżeli, mieszkanie było zajęte, dzięki otwarciu i uprzejmości Domu Polskiego, osoby, których pani Ewa nie mogła ulokować w mieszkaniu, trafiały do Domu Polskiego pod opiekę pracowników Domu Polskiego pań: Katarzyny, Ewy i Teresy, Moniki, ss. Stasi i Weroniki. Węgrzy uczęszczający do Polskiego Kościoła także włączyli się w pomoc charytatywną, szczególnie rodzina Nemesi Erzi, która udostępniła dwom rodzinom ukraińskim mieszkanie na okres około jednego miesiąca.

Były też osoby, jak panie Joanna i Justyna, które przyjęły dwu-, trzykrotnie uchodźców bezpośrednio pod swój dach.

Polki mieszkające w Budapeszcie, zaangażowały się w doraźną pomoc na dworcach przygotowując kanapki, gorącą herbatę czy pomagając uchodźcom



27 marca

Fot.: Barbara Pál

w dotarciu do miejsca noclegowego, czy to w prywatnych mieszkaniach, czy w centralnym punkcie pomocy przy *BOK (Budapesztańskie Centrum Olimpijskie)*.

Przyczyniły się do wyposażenia sali dla matek z małymi dziećmi i jako wolontariuszki pomagały przy karmieniu czy przewijaniu małych dzieci, żeby ich wyczerpane strachem, brakiem snu i drogą młode mamy mogły chwilę odpocząć.

Wspomniana wyżej pani Ewa, kilkakrotnie, nocą lub w soboty była wolontariuszką w hostelu Migration Aid na ulicy Madridi, w XIII dzielnicy Budapesztu. O skali zapotrzebowania na wolontariat może świadczyć fakt, że ośrodek ten, od marca udzielił schronienia ponad 2000 osób.

Należy nadmienić i docenić fakt, że pomoc uchodźcom, to nie tylko udostępnienie mieszkania, ale i zadbanie o ich potrzeby, sprzątanie i przygotowywanie mieszkania na własny koszt, życie w gotowości, żeby zostawić dom, dzieci i pojechać na dworzec, bo jest telefon, że ktoś nie ma gdzie przenocować. Jest to wysiłek całej rodziny, która musi wykazać się zrozumieniem, że mama ma mniej czasu, że trzeba zastąpić żonę, przy obowiązkach, które ona wypełniała dotychczas, żeby mogła odpocząć.

Bardzo wzruszającym wydarzeniem w tym trudnym czasie, był koncert charytatywny w wykonaniu rodzinnego zespołu Angeliki Korszyńskiej-Górny w składzie Jeremi, Noemi i Augustyn oraz gościnnie Dominik Dubrowski z Drohobycza, pt. *Pieśni trzech narodów*, który odbył się w Kościele Polskim, 27 marca, po Mszy św. podczas której modliliśmy się o dar pokoju dla cierpiącego narodu ukraińskiego i dar rychłego zakończenia wojny w trzech językach: polskim, węgierskim i ukraińskim.

Organizatorami koncertu byli: Ambasada RP w Budapeszcie, Instytut Polski oraz Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha, a swoją obecnością zaszczytili nas prymas Węgier ks. kardynał Erdő Péter, ambasador RP na Węgrzech Jerzy Sнопек wraz z małżonką, kierownik Wydziału Politycznego i Ekonomicznego Ambasady Katarzyna Ratajczak-Sowa oraz dyrektor Instytutu Polskiego Joanna Urbańska.

W programie koncertu znalazły się pieśni polskie, ukraińskie i węgierskie. Pani Angelika Korszyńska-Górny biegle posługuje się tymi trzema językami, gdyż jest Węgierką urodzoną i wychowaną na Zakarpaciu, a mieszka i pracuje w Polsce.

Warto tu nadmienić, że historia artystki i jej rodziny znakomicie wpisuje się w charakter koncertu. Wychowała się na styku kultur, języków i religii. Jej matka jest protestantką, ojciec prawosławny a ona sama i jej siostry zostały



Ks. kardynał Erdő Péter

Fot.: Barbara Pál

ochrzczone w Ukraińskim Kościele Greckokatolickim. Ponieważ jej ojciec był prześladowany za wiarę, obawiając się zdrady ze strony prawosławnych duchownych, poprosił o chrzest dla córek greckokatolickiego księdza, jedyne, któremu mógł zaufać. O losach ojca pani Angeliki, można dowiedzieć się więcej z książki *Ludzie z doliny śmierci* (tytuł węgierski *Emberek a Halál Völgyéből – 13 történet, melyet az élet írt*) autorstwa znanego pisarza i publicysty Grzegorza Górno, który prywatnie jest mężem Angeliki Korszyńskiej-Górny. Państwo Górny mają pięcioro dzieci, które posiadają obywatelstwo węgierskie i mówią po węgiersku, mimo że wychowywały się w Polsce.

Datki zebrane podczas koncertu zostały przekazane ks. Leszkowi Kryży i Zespołowi Pomocy Kościołowi na Wschodzie przy Sekretariacie Konferencji Episkopatu Polski, który dociera z pomocą w głąb Ukrainy i na bieżąco decyduje, jakie są najpilniejsze potrzeby.

Poza pomocą materialną proboszcz i wierni Polskiej Parafii Personalnej starają się modlitwą upraszać koniec wojny i zagojenie ran, tych fizycznych i duchowych, które wojna spowodowała na Ukrainie.

Praktycznie od pierwszego dnia inwazji rosyjskiej na Ukrainę, do intencji modlitewnych dołączane są te o pokój na Ukrainie i ratunek dla ludzi. 13 marca, po wieczornej Mszy św. odbyła się wielkopostna adoracja Najświętszego Sakramentu w intencji pokoju i ustania wojny, a już następnego dnia, 14 marca, pod pomnikiem gen. Bema, ks. Krzysztof Grzelak odmówił wraz z zebranymi na uroczystościach w przeddzień węgierskiego święta narodowego, specjalną modlitwę o pokój, ułożoną przez św. Papieża Jana Pawła II.

Zaproszeni jesteście do indywidualnej, szczególnie różańcowej modlitwy o pokój oraz do ofiarowania Maryi pierwszych pięciu sobót miesiąca w intencji zadośćuczynienia Jej Sercu i ustania wojny. Warto skorzystać z okazji do spełnienia prośby Matki Bożej Fatimskiej, gdyż w naszym Kościele, w każdą pierwszą sobotę miesiąca odbywa się spowiedź, Msza św. i rozważania nad tajemnicami różańcowymi, co bardzo ułatwia spełnienie warunków nabożeństwa pierwszych pięciu sobót miesiąca.

Wysiłek i zaangażowanie zarówno parafian, jak i samej Polskiej Parafii Personalnej i Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech w pomoc uchodźcom spotkał się z wdzięcznością ze strony adresatów tej pomocy. Mamy zapewnienie o modlitwie i wyrazy podziękowania przesyłane za pośrednictwem ks. Leszka Kryży oraz ks. Damiana Gaboryj'ego.

Miejmy nadzieję, że Pan Bóg wysłucha także naszych modlitw za wstawiennictwem Maryi i wojna się skończy niebawem.

Reportaże z Ukrainy – ks. Leszek Kryża TChr

Wobec Ukrainy zdajemy egzamin, ale trzeba utrzymać ducha otwartości

Polacy stanęli na wysokości zadania – powtarzają to wszyscy moi rozmówcy z Ukrainy – mówi KAI (Katolickiej Agencji Informacyjnej) ks. Leszek Kryża TChr, kierownik Zespołu KEP ds. Pomocy Kościołowi na Wschodzie. Podkreśla jednocześnie, że wielu Ukraińców na pewno pozostanie w Polsce na dłużej, więc ważne jest, aby chęć pomocy wytrzymała próbę czasu, a duch otwartości wobec uchodźców trwał cały czas.

Tomasz Królak (KAI): *Jak w warunkach wojny na Ukrainie wygląda pomoc Zespołu dla tamtejszej ludności oraz dla uchodźców?*

Ks. Leszek Kryża TChr: Działamy na czterech polach. Pierwsze, to modlitwa. Jesteśmy organizatorami regularnej modlitwy różańcowej w formie online. Uczestniczą w niej m.in. członkowie wspólnoty Opoka. To młodzi ludzie studiujący w Polsce a pochodzący z różnych krajów na Wschodzie – Białorusi, Ukrainy, Kazachstanu, Litwy, itd. Są z nami także ci, którzy w 2014 r. uciekli z Donbasu i którzy doświadczyli wojny na własnej skórze. Do tej modlitewnej wspólnoty dołącza się sporo innych ludzi, m.in. z Kazachstanu i z Ukrainy oraz członkowie Wolontariatu Syberyjskiego. Łączymy się on-line na modlitwie raz w tygodniu, ale myślę, że teraz będziemy to robić częściej, prosząc Boga o pokój na Ukrainie, w Europie i na świecie.

Druga płaszczyzna to korelacja tych wszystkich pięknych inicjatyw pomocowych, które pojawiły się w Polsce z tymi, które prowadzone są na Ukrainie. Na przykład: zwraca się do nas wielu ludzi z ofertą mieszkaniową, deklarując, że chcą przyjąć rodzinę. Utworzyliśmy już bazę takich danych – choć wiem, że jest ich już wiele – i staramy się kierować uchodźców z Ukrainy, którzy do nas się zgłaszają, pod konkretne adresy. Staramy się działać także w innych, nadzwyczajnych sytuacjach. Ostatnio pomogliśmy ukraińskiemu dziecku choremu na wodogłowie organizując transport z Ukrainy i umieszczając je w Centrum Zdrowia Dziecka. Jest już pod właściwą opieką.



Fot.: z archiwum ks. Leszka Kryży TChr

Staramy się także odpowiedzieć na zapotrzebowanie płynące z różnych ośrodków, które od lat świadczą pomoc

na Ukrainie. Jestem na przykład w kontakcie z siostrami albertynkami, które nie tylko dzielnie zajmują się biedakami i bezdomnymi we Lwowie, ale obecnie działają na granicy, po stronie ukraińskiej. Bo tam także potrzebna jest pomoc. Dobrze, że jest jej coraz więcej, bo ludzie oczekujący w kilometrowych kolejkach na wjazd czy wejście do Polski tkwią tam po kilka czy kilkanaście godzin. Oprócz albertynek pomagają tam także siostry dominikanki i wiele innych zgromadzeń, a także np. ksiądz greckokatolicki z całym zapleczem wolontariuszy, itd. Wszystkich wspieramy w ich działaniach, żeby mieli co dać uciekinierom do jedzenia.

Kolejne pole naszego działania to pomoc różnym ośrodkom tam, na miejscu. Trochę rzeczy można jeszcze na Ukrainie kupić, ale musimy wspierać różne domy, którymi się dotąd opiekowaliśmy, bo one muszą przecież działać. Wspomagamy na przykład ks. Michała Kozankiewicza, który jest księdzem grekokatolickim i prowadzi na Ukrainie dom dla bezdomnych, ale teraz jest na granicy. Szykujemy więc transport, żeby miał z czego ugotować zupę dla uchodźców. Także do innych placówek, które dotąd wspieraliśmy, będziemy starali się dotrzeć z pomocą – gdzie tylko się da. A te domy, do których nie da się dojechać z darami, wesprzemy finansowo. Myślę tu na przykład o klasztorze ojców dominikanów w Fastowie, którzy *przygarnęli* dom dziecka z Pionierska pod Mariupolem. Mają więc teraz o wiele, wiele więcej *mieszkańców* niż dotąd. Podobnie z domami we Lwowie czy Charkowie – one muszą funkcjonować. Podobnie jak różne domy seniora – nie da się przecież tych wszystkich staruszków tak od razu ewakuować.

Czwarte pole naszego działania to stacje pomocy charytatywnej *Dobre serce*. Uruchomiliśmy je długo przed wybuchem obecnej wojny i działały one naprawdę bardzo dobrze. Oczywiście nikt nie przypuszczał, jak wielką rolę będą miały do odegrania w przyszłości... Dziś widzę, że powołanie tych placówek było czymś absolutnie opatrnościowym. A udało się to nam zrealizować wraz z górnośląskim oddziałem Stowarzyszenia Wspólnota Polska. Robimy wszystko, by jak najlepiej te stacje zaopatrzyć. Właśnie w najbliższy piątek wyruszamy do nich ze specjalnym transportem. Wieziemy m.in. bandaż, wózki, opatrunki, żywność. Wraz z naszymi ukraińskimi partnerami czyli tymi, którzy te stacje prowadzą, mamy nadzieję, że uda nam się tam do-



Fot.: z archiwum ks. Leszka Kryży TChR

trzeć. Tym bardziej, że mamy sygnały, że wszystkie zapasy, które udało nam się tam wcześniej zgromadzić – już się kończą.

Oczywiście, wszystko to dzieje się nie tylko dzięki naszemu Zespołowi ale za sprawą ścisłej współpracy bardzo wielu różnych podmiotów: Fundacji św. Antoniego w Drohobyczu, rzymskokatolickiej Caritas Spes, Caritas diecezji lwowskiej, oczywiście Caritas Polska i wielu innych ośrodków, włącznie z Kancelarią Prezydenta RP. Niesienie pomocy jest możliwe dzięki temu, że udaje nam się tę współpracę zgrać.

KAI: *Do tej pory Ukrainę opuściło około miliona uchodźców, z czego większość przybyła do Polski. Można chyba uznać, że, póki co, zdajemy egzamin?*

Ks. Leszek Kryża TChr: Absolutnie tak. I to w stu procentach. Jestem w nieustannym kontakcie z Ukrainą. Przed chwilą rozmawiałem z biskupem Pawłem Honczarukiem z Charkowa. Wraz z grupą diecezjan przebywa w gmachu kurii, która ucierpiała w ostrzale. Relacjonuje, że siedzą w piwnicach, wychodzą stamtąd tylko czasami i na krótko. Nieustannie się modlą. Główną intencją tej modlitwy jest oczywiście to, by nastał pokój ale też dziękczynienie za Polaków, którzy stanęli na wysokości zadania. Wszyscy to powtarzają. Każda moja rozmowa z kimkolwiek na Ukrainie rozpoczyna się od kierowanej stamtąd prośby: niech ksiądz podziękuje Polakom za to, co robią. Więc korzystając z tej okazji, za pośrednictwem KAI, gorąco dziękuję za to ogromne, otwarte serce.

KAI: *Ważne przy tym, żeby taka postawa nie ograniczyła się do tego, pięknego skądinąd, spontanicznego zrywu, ale towarzyszyła nam w dłuższej perspektywie, bo trzeba założyć, że Ukraińcy będą wymagać naszego wsparcia przez dłuższy czas.*

Ks. Leszek Kryża TChr: Tak, musimy to wziąć mocno pod uwagę. W tej chwili jest to rzeczywiście reakcja spontaniczna – fantastyczna, cudowna, każdy czuje w sobie potrzebę pomagania, itd. Ale chodzi o to, żeby trochę tego entuzjazmu zostało nam na potem.

Miałem okazję być w Armenii cztery dni po zakończeniu wojny w Górskim Karabachu. Ten niewielki Kościół ormiańsko-katolicki przyjął wtedy tysiące



Fot.: z archiwum ks. Leszka Kryży TChr

uciekierów. Trzeba ich było zakwaterować, zadbać o nich, nakarmić, ubrać, bo wielu z nich uciekło bez niczego, zupełnie. Dopiero potem przysłała proza życia, bo trzeba było znaleźć dla nich jakąś pracę i normalne zakwaterowanie, bo przecież na dłuższą metę życie na jakiejś zbiorowej sali nie jest dla rodziny czymś normalnym.

KAI: Przybysze muszą po prostu próbować normalnie żyć.

Ks. Leszek Kryża TChr: No właśnie. Daj Boże, by ta wojna rychło się skończyła tak, żeby każdy kto chce mógł powrócić na Ukrainę. Ale część na pewno w Polsce zostanie, bo nawet nie będą mieli do czego i do kogo wracać. Widzimy przecież te zdewastowane osiedla, zburzone bloki itd. Wielu Ukraińców po prostu już u nas zostanie. Chodzi o to, żeby nam się ta obecnie okazywana życzliwość nie skończyła. Bo wiadomo, że może przyjść *zmęczenie materiału*, wzajemne niezrozumienie mentalności, przeszkody językowe itp. Ta obecna spontaniczność przygaśnie i to jest zupełnie normalne, więc tym bardziej postaramy się zachować trochę tego spontanicznego ducha. To jest bardzo istotne.

KAI: A póki co – pomoc nie ustaje.

Ks. Leszek Kryża TChr: Jestem zbudowany polską otwartością i gotowością do pomocy. Co chwila ktoś do mnie dzwoni z pytaniem: jak można pomóc. Niezmiennie odpowiadam, że trzeba myśleć globalnie ale działać lokalnie czyli zaangażować się w tej mojej małej wspólnocie: wiosce, parafii czy mieście. Jest tak wiele okazji, żeby tam okazać chęć pomocy uchodźcom. Oczywiście ważną jest też dzisiejsza kościelna zbiórka na pomoc dla Ukrainy, bo także może być konkretnym wkładem, jaki w dzieło pomocy może mieć każdy z nas.



Fot.: z archiwum ks. Leszka Kryży TChr

Duchowni są w miejscach, gdzie w tej chwili odbywa się największy atak (za portalem: radiowarszawa.com.pl z dn. 02.03.2022 cytujemy wypowiedź ks. Leszka Kryży)

– To czas, żebyśmy zaczęli pomagać mądrze – podkreślił w Poranku *Siódma9* dyrektor Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie, ks. Leszek Kryża.

Trwa rosyjska inwazja na Ukrainę. Zespół Pomocy Kościołowi na Wschodzie przy Konferencji Episkopatu Polski wspiera osoby, które opuszczają obszary ogarnięte wojną i te, które zostają na miejscu.

Jak informuje ks. Leszek Kryża, osoby duchowne posługujące na Ukrainie są bezpieczne.

– Rzeczywiście, są w takich miejscach, gdzie w tej chwili odbywa się największy atak. Mam na myśli Charków czy Chersoń. Żadnych wiadomości tragicznych nie mam, choć wiem, że kuria biskupia w Charkowie została wczoraj uszkodzona. Budujące w tym wszystkim jest to, że oni trwają i mają takie postanowienie, że dopóki będzie to możliwe, to będą trwali na swoich posterunkach – zaznacza duchowny.

Najgorsza sytuacja jest na wschodzie Ukrainy i w Kijowie. Mimo to, duchowni niosą pomoc uchodźcom.

– Robią to, co można. Wielu z nich gości na plebaniach, w ośrodkach czy w świetlicach dla uchodźców a w czasie alarmu razem z tymi ludźmi zbiegają do piwnic, schronów. Przede wszystkim razem modlą się, jedzą – jeżeli jeszcze mają co jeść. Potem wracają do, w miarę, normalnego funkcjonowania i innych obowiązków – mówi ks. Leszek Kryża.

Zespół Pomocy Kościołowi na Wschodzie w obecnej sytuacji stał się, przede wszystkim, centrum logistycznym.

– Chcemy bardzo czynnie w tym wszystkim uczestniczyć! Już to robimy. Szykujemy transporty najbardziej potrzebnych rzeczy, produktów. Na przykład, już dziś pojedzie transport z apteczkami. Okazuje się, że obecnie są bardzo potrzebne. Udało nam się ich zdobyć sporo. Zaopatrzyliśmy też szkołę w Drohobyczu. Placówka przygarnęła prawie 600 dzieci. Dzięki Bogu udało się zorganizować materace, poduszki, koce. Jesteśmy blisko wszystkich duszpasterzy. To prawie 400 osób – kapłanów, sióstr zakonnych – dodaje.



Fot.: z archiwum ks. Leszka Kryży TChr

Groźniejsze od zmęczenia jest przyzwyczajenie do wojny
(powiedź ks. Leszka Kryża z dn. 23. 07. 2022)

Według danych Organizacji Narodów Zjednoczonych, dotychczas już ponad 11 milionów osób na Ukrainie opuściło swoje domy, uciekając przed działaniami wojennymi.

– Po wielu tygodniach udzielania pomocy ofiarom wojny zmęczenie jest czymś naturalnym. Jednak groźniejsze od zmęczenia jest przyzwyczajenie do sytuacji niezwykłej, jaką jest wojna – powiedział dyrektor Biura Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie przy Sekretariacie Konferencji Episkopatu Polski ks. Leszek Kryża.

Zespół Pomocy Kościołowi na Wschodzie od pierwszych dni wojny na Ukrainie współpracuje z wieloma podmiotami w Polsce i za granicą udzielając pomocy w wielu formach i w bardzo różny sposób. Ta współpraca przebiega ponad podziałami, bo wszystkich łączy wspólny cel. – Tysiące ludzi na co dzień tutaj w Polsce, ale też po tamtej stronie granicy robi wszystko, żeby zebrana przez nas pomoc mogła trafić tam, gdzie trafić powinna. To niezwykle zaangażowanie bardzo wielu osób – podkreślił ks. Kryża.

Nawet mała paczka, nierzadko oznaczona polską flagą, potrafi sprawić wielką radość. – Będąc na Ukrainie miałem okazję być świadkiem wręczania takiej paczki jednej ze starszych Polek. Widziałem zaskoczenie i radość na jej twarzy. Powiedziała: *To Polska o mnie pamięta* – opowiedział ks. Kryża.

Jak podkreśla ks. Leszek Kryża nie do przecenienia w przekazywaniu pomocy jest zaangażowanie polskich zakonów i zgromadzeń, które mimo wojny działają na Ukrainie. – Wspólnoty te wzięły na siebie naprawdę niezwykły ciężar. Dotychczas małe, kilkuosobowe, dziś muszą wykarmić i zaopatrzyć setki osób. Udzielić pomocy materialnej i duchowej – powiedział ks. Kryża.

„ZŁO DOBREM ZWYCIĘŻAJ”

Wojna sprawa, że nie ma łatwych rozwiązań i rodzi się wiele pytań. Niewskazane są proste porady, ważniejsze jest wysłuchanie drugiego człowieka i zwykła obecność.

– Najważniejsze jest to, żeby słuchać. Ukraińcy często dziwią się, że księża i siostry zostali i siedzą z nimi w schronach, a przecież mogli wyjechać do Polski. Taka postawa jest wielkim świadectwem, że Ten, któremu służą, jest mocniejszy od zła, że Bóg naprawdę istnieje – dodał.

– Ludzie mieszkający na Ukrainie patrząc na tych, którzy im pomagają, stawiają sobie często pytanie: Jak po trudnych doświadczeniach historycznych stać ich na takie reakcje? *Zło dobrem zwyciężaj* – pod tym kątem odczytują tę pomoc – powiedział.

– Pomagamy jako chrześcijanie, więc tym bardziej nie możemy zapomnieć o podstawie, czyli modlitwie. Bez modlitwy będziemy tylko sprawnymi działaczami, a to nie o to chodzi. Tu musi być coś więcej. Potrzebna jest wyobraźnia miłosierdzia, której źródłem jest relacja z Panem Bogiem. Nie wyobrażam sobie jakiegokolwiek działania bez przemodlenia tego na Mszy. Działanie musi być naznaczone duchowością – zaznaczył ks. Kryża.

Ks. Leszek Kryża podziękował wszystkim, którzy współpracują z Zespołem Pomocy Kościołowi na Wschodzie w zakresie pomocy skierowanej dla Ukrainy, ale też innych kilkunastu krajów, do których pomoc Zespołu dociera. – Czuję się zobowiązany, żeby dziękować za wszelką otwartość, wszelką współpracę. Dzięki całemu łańcuchowi ludzi dobrej woli, podmiotom i instytucjom, możemy naprawdę dużo dobrego zrobić. To się udaje i to jest źródłem ogromnej satysfakcji – podkreślił. Zespół Pomocy Kościołowi na Wschodzie został powołany przez Prymasa Polski kard. Józefa Glempa w odpowiedzi na wiele potrzeb odradzającego się Kościoła za wschodnią granicą w 1989 roku. Obecnie większość działań skierowana jest na Ukrainę, lecz zespół nieustannie współpracuje z 15 krajami na całym świecie. Pomoc materialna i finansowa udzielana jest na różne cele, takie jak konieczne remonty, zakup żywności i środków pierwszej potrzeby czy organizacja wypoczynku wakacyjnego dla dzieci. Każdy może włączyć się w pomoc dokonując wpłat na konto Zespołu albo angażując się w inne opisane formy pomocy.

Źródło: PAP / ATEF SAFADI

KS. LESZEK KRYŻA TCHR (ur. 1957) od 2011 r. kieruje Zespołem Pomocy Kościołowi na Wschodzie KEP. Przed wstąpieniem do seminarium pracował w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni oraz w PKP i odbył służbę wojskową w szeregach Marynarki Wojennej. Świecenia kapłańskie przyjął w 1991 roku w Poznaniu. Od 1996 r. był delegatem Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej do spraw Współbraci pracujących na Wschodzie. W roku 2000 został duszpasterzem w PMK Kolonia w Niemczech a następnie przez osiem lat był proboszczem polskiej parafii w Budapeszcie.



Fot.: z archiwum ks. Leszka Kryży TChr

Wywiad z Damianem Gaborij księdzem Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego

Anna Arkabus-Mázi (AAM): Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Jak powinno się czytać Księdza nazwisko Gaborij czy Haborij?

Ks. Damian Gaborij (Ks. DG): Na wieki, wieków!

AAM: W ilu językach Ksiądz może odprawiać Eucharystię?

Ks. DG: Czuję się komfortowo modląc się po ukraińsku i po polsku.

AAM: Jak to się stało, że urodzony na Ukrainie, świetnie mówiący po polsku kapłan sprawuje posługę w Budapeszcie? Czy może nam Ksiądz przybliżyć swoją drogę do Budapesztu i powiedzieć coś więcej o sobie?

Ks. DG: Pochodzę z Drohobycza. Mój dziadek był Polakiem. Jako dziecko miał okazję wychowywać się w bogactwie dwóch kultur: ukraińskiej i polskiej. Ale przede wszystkim nauka języka polskiego zaczęła się, gdy rozpocząłem studia w seminarium i na uniwersytecie w Warszawie w latach 2000–2009. W zeszłym roku rozpocząłem także studia doktoranckie z teologii dogmatycznej w Warszawie. To pozwala mi nie zapomnieć języka polskiego.

Jestem księdzem Metropolii Kijowskiej Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego. Przed przeprowadzką na Węgry posługiwałem w Kijowie. W latach 2011–2016 raz w miesiącu odwiedzałem Węgry z wizytą duszpasterską. A w 2016 roku wraz z rodziną przeprowadziliśmy się, aby na stałe służyć Ukraińcom na Węgrzech.

AAM: Czy Ksiądz ma rodzinę na Ukrainie? Czy są bezpieczni? Jaka jest teraz ich sytuacja?

Ks. DG: Moja najbliższa rodzina jest ze mną w Budapeszcie. Moja żona Oksana i ja wychowujemy trzy dziewczynki: 12-letnią Annę-Marię, 10-letnią Teresę i 8-letnią Elizavetę.

Moi rodzice mieszkają na stałe w Polsce natomiast rodzice mojej żony i cała nasza rodzina mieszkają na terenie Drohobyczczyzny. Teraz jest tam spokojnie. Ale od czasu do czasu dolatują do regionu rosyjskie pociski. Najważniejsze to zwracać uwagę na dźwięk syren i chować się w odpowiednich miejscach.

AAM: Jesteśmy we wspólnocie (Komunii) Kościoła Katolickiego, ale tak krótko, jakie są główne różnice między obrzędkiem rzymskokatolickim a greckokatolickim? Bo doktrynalnie, różnic w raczej nie ma?

Ks. DG: Różnica dotyczy tylko rytualnych form kultu. Grekokatolicy są dobrym pomostem dialogu między katolikami a prawosławnymi. W przypadku duchowieństwa greckokatolickiego istnieje możliwość wyboru stanu cywilnego przed przyjęciem sakramentu kapłaństwa.

AAM: Czy to prawda, że na Ukrainie Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-ukraińskiego jest drugim co do wielkości kościołem na Ukrainie?

Ks. DG: Ukraiński Kościół Grekokatolicki (UKGK) jest największym kościołem spośród 21 kościołów katolickich obrządku wschodniego. A na Ukrainie, wśród wszystkich wyznań, jest drugim co do wielkości. Do tego kościoła należy około 8 000 000 chrześcijan. Obecnie kościół ma status Najwyższej Archidiecezji. UKGK już dawno dojrzał do statusu struktury patriarchalnej. Od ponad wieku troszczy się o to najwyższe kierownictwo kościoła. Ale ze względu na silne wpływy rosyjskiej cerkwi boi się nadać taki status, bo Rosja szantażuje, że wtedy dialog między Watykanem a Moskwą zostanie utracony.

AAM: Czy wojna niesie jakieś zagrożenia dla Kościoła na Ukrainie?

Po pierwsze czy wojna w sensie dosłownym niesie zagrożenie dla kapłanów i siostr na Ukrainie? Czy osoby duchowne podobnie jak w poprzednich wojnach są szczególnie narażone na niebezpieczeństwo, bo ludzie skupiają się wokół duchowieństwa?

Ks. DG: Historycznie grekokatolicy byli zawsze prześladowani i niszczeni przez Rosję. Z tego powodu cerkiew w ubiegłym stuleciu została zakazana i zniszczona przez Związek Radziecki. Wielu duchownych i wiernych zostało zabitych przez rosyjskich najeźdźców. Kościół jednak przetrwał prześladowania i zepchnięcie go do podziemia, działając podobnie jak w pierwszych wiekach Chrześcijaństwa, musiał się ukrywać jak w katakumbach. Ale wraz z upadkiem unii (ZSSR – przyp.red.) kościół został wskrzeszony i odrestaurowany.

Dla Putina Kościół na Ukrainie jest wrogiem numer jeden. Gdy w lutym rozpoczęła się okupacja Kijowa, ukraińskie służby bezpieczeństwa otrzymały informację, że na pierwszym miejscu na liście zagłady znalazł się zwierzchnik cerkwi Światosław Szewczuk i wszyscy księża diecezji kijowskiej. Ale Rosjanie musieli uciekać z tych terenów, więc ich plan się nie powiódł.

Rozmawiam z duchownymi, którzy są obecnie pod okupacją na Wschodzie, mówią, że okupanci jeszcze ich nie dotykają, bo chcą przeprowadzić referendum w sprawie przyłączenia ziem okupowanych do Rosji. Ale jak tylko to się stanie, wtedy prawdopodobnie zaczną się represje dla naszego duchowieństwa. Jednak na chwilę obecną nie słyszałem o ofiarach wśród duchowieństwa.

AAM: Po drugie, chodzi mi o odpływ ludzi, którzy uciekają przed wojną i nie wiadomo, czy wrócą? Oraz to, że trafiają nie zawsze tam, gdzie jest opieka duszpasterska, a przecież łatwo się pogubić na obczyźnie bez wsparcia- sama to wiem, bo też mieszkam poza ojczyzną.

Ks. DG: Na Ukrainie mówią, że covid wypędził ludzi z kościoła, a wojna wepchnęła ich z powrotem. W rzeczywistości ludzie, którzy uciekli z terenów działań wojennych lub z terytoriów okupowanych, mogą doświadczyć poznania Boga w inny sposób.

Ale chciałbym też podkreślić, że Ukraina jest zupełnie niejednorodna. A część wschodnia, która obecnie znajduje się pod okupacją, zupełnie różni się mentalnie od zachodniej Ukrainy. Chcę zauważyć, że podczas Hołodomoru (przyp.red. Wielkiego głodu) na Ukrainie w latach 1932–1933 reżim stalinowski zabił ponad 6 000 000 Ukraińców, a najwięcej ofiar było tam, gdzie są teraz okupanci.

Na miejsce tych, którzy zostali zagłodzeni przez Hołodomor przywieziono ludność z dalekiej Rosji. To także rodzaj strategii, którą Putin stosuje nawet teraz, sprowadzając Rosjan z różnych terytoriów na tereny okupowane, bo osiedleni ludzie nigdy nie będą uważali się za lokalnych. Dlatego dorastały całe pokolenia, które nie uważają się za mieszkańców Ukrainy, a to z kolei, powoduje, że na Ukrainie istnieje problem dotyczący kwestii językowej i tożsamości ukraińskiej. To właśnie na tych terytoriach zaczął się aktywnie rozwijać program *Ruski pokój* Putina-Gundiajewa (patriarchy Rosji), który stworzył podstawy dla okupacji.

AAM: Czy mógłby Ksiądz powiedzieć coś więcej o tym programie? Co to znaczy?

Ks. DG: Przejawia się to np. w narracji o tym, że kultura ukraińska tak naprawdę nie istnieje, ale jest częścią Kultury Rosyjskiej i że Rosjanie i Ukraińcy są jednym narodem a nie dwiema odrębnymi kulturami. Niestety Rosjanie używają w tym celu także historii chrześcijaństwa, twierdząc, że Chrześcijaństwo i szeroko pojęta kultura chrześcijańska wywodzi się z Moskwy a nie z Kijowa. To, z kolei, służy propagandzie zwłaszcza na terenach okupowanych, która rodzi też radykalizm członków cerkwi Moskiewskiej i konflikt wewnątrz Ukrainy. W praktyce ruski pokój okazał się przy-
nieść zamiast jedności i życia-śmierć.

Chociaż planem Rosji było wprowadzenie *Ruskiego miru* na całej Ukrainie, to właśnie wojna i okrucieństwo, którego Ukraińcy doznali od Putina, sprawiły, że poczuli oni, że Ruski mir nie jest dla nich i w ten sposób wojna scaliła naród ukraiński.

AAM: A propos Cerkwi prawosławnej. Autonomiczna Cerkiew Ukrainy do dość świeża sprawa, bo została utworzona kilka lat temu. Przez wiele, wiele lat wierni prawosławni byli przyporządkowani Patriarchatowi Kijowa i Moskwy. Jak odebrali oni tak otwarte poparcie Patriarchy Cyryla dla inwazji Putina na Ukrainie? To musiało ich bardzo zboleć, szczególnie wiernych którzy podążyli przez większość swojego życia za Patriarchatem Moskwy.

Ks. DG: Dla społeczeństwa ukraińskiego bardzo ważne jest przyznanie przez Konstantynopol wiernym prawosławnym na Ukrainie autonomii. Jest to zaskakująco ważne nawet dla katolików, bo łatwiej jest prowadzić dialog międzywyznaniowy.

Cerkiew rosyjska siłą rzeczy jest bardzo upolityczniona. Ale niestety nie wszyscy wierni ich kościoła to rozumieją. Ci, którzy zrozumieli, podobnie jak biskupi i księża, idą ze swoimi wiernymi do Cerkwi Prawosławnej Ukrainy. A teraz te procesy zacho-

dążą dynamicznie. A im więcej prawosławnych nawróci na Cerkiew Autokefaliczną, tym lepiej dla Ukrainy.

AAM: Kościół Katolicki na Węgrzech od początku zaangażował się w pomoc uchodźcom. Proszę powiedzieć, jak to wyglądało na początku, kiedy u granic były kolejki, a jak obecnie, gdzie wydawać się może sytuacja przynajmniej na granicy się ustabilizowała?

Ks. DG: 24 lutego, kiedy wybuchła wojna na dużą skalę na Ukrainie, byłem na studiach w Warszawie. Tego dnia zdałem sobie sprawę, że rozpocznie się ruch uchodźców z Ukrainy i że my w Budapeszcie musimy być gotowi. Tego dnia napisałem na Facebooku, że następnego dnia w Budapeszcie odbędzie się liturgia za Ukrainę i że wszyscy, którzy mogą nam pomóc, powinni przyjść. Następnego dnia wiele osób zebrało się na modlitwie, a po liturgii podzieliliśmy się obowiązkami, kto co będzie robił i od razu udaliśmy się na budapesztańskie dworce kolejowe. Od tego momentu rozpoczął się nasz ruch wolontariacki. Głównym ośrodkiem wolontariatu stała się siedziba Państwowego Samorządu Ukraińców na Węgrzech przy ulicy Hajós, w pobliżu Opery.

AAM: Iloma ludźmi się opiekujecie i czy udało się wszystkich rozlokować? Czy zostają tutaj czy raczej wyjeżdżają dalej lub może wracają?

Ks. DG: Udało nam się przesiedlić na Węgry około 1500 osób. Udzieliliśmy pomocy w postaci pakietów socjalnych dla około 25 000 osób.

Ogólnie rzecz biorąc, sytuacja uchodźców na Węgrzech bardzo się zmieniła. Powodów jest wiele. Wiele osób wyjechało na Zachód, w szczególności do Polski, bo tam czują się lepiej. Duża liczba wróciła na Ukrainę, jeśli ktoś miał dokąd wrócić. Ale jest też tendencja, że ci, którzy wyjechali na Ukrainę, wracają na Węgry.

AAM: Czy pomoc Kościoła greckokatolickiego dotyczy tylko wiernych grecko-katolickich? (zakładam, nie) – Jak wspomagacie prawosławnych?

Ks. DG: 90 procent tych, którym obecnie pomagamy najbardziej, to prawosławni.

AAM: Wiem że sprawuje Ksiądz czasem msze św. w języku ukraińskim w Miskolcu. Jakie dodatkowe obowiązki duszpasterskie pojawiły się po wybuchu wojny i jak Ksiądz sobie radzi? Jakie są plany Księdza parafii w związku z nagłym wzrostem liczby wiernych?

Ks. DG: Oprócz Miskolca rozpocząłem posługę w miejscowościach: Nyíregyháza, Debrecen i Veszprém. Był taki czas, że trzeba było w niedzielę objechać te tereny. Ale teraz mam już trzech księży z Ukrainy do pomocy i wciąż czekamy na nowych, którzy zajmą się miastami, w których jest duża liczba przybyszów z Ukrainy.

Jest dla nas bardzo ważne, aby ludzie mieli możliwość opieki duchowej na terenie całych Węgier. Oczywiście najbardziej zauważalny wzrost liczby wiernych jest w Budapeszcie. To jest wyzwanie dla naszej parafii tutaj. Nie mamy własnego kościoła,

więc musimy dostosować się do okoliczności w Śródmiejskim Kościele św. Michała przy ulicy Vaci 47, który wynajmujemy.

Dojrzelśmy już przez lata istnienia do naszej świątyni. Jesteśmy gotowi ją zbudować. W ubiegłym roku zebrano 1500 podpisów i prośbę do rządu węgierskiego o przeznaczenie działki pod budowę ukraińskiego kościoła, szkoły i przedszkola w Budapeszcie. Rząd obiecał przydzielić, ale na razie czekamy na ten dar.

Dlatego, musimy radzić sobie najlepiej jak potrafimy. Prowadzenie opieki duszpasterskiej jest dość trudne, gdy nie ma kościoła ani lokalu. Aby móc rozwijać inicjatywy duszpasterskie i społeczne, konieczne jest wynajmowanie różnych lokali.

AAM: Szczególnie dzieci najbardziej cierpią na wojnie, bo zupełnie jej nie rozumieją. Jak radzą sobie dzieci, które przyjechały z Ukrainy? Jak udało się zorganizować dzieciom szkołę?

Ks. DG: Przed napływem dzieci z Ukrainy mieliśmy już kościelną szkołę rodzimą, która działa w soboty. Rozpoczęliśmy już piąty rok szkolny. Na program edukacyjny od marca do czerwca przyjęliśmy 250 dzieci-uchodźców, a naszych było już 50. To też było bardzo duże wyzwanie dla szkoły, ale przetrwaliśmy. Od września uczy się u nas 100 dzieci i liczba ta stale rośnie. Są to dzieci, które już zdecydowały się tu zostać na dłużej.

AAM: Skąd wzięliście nauczycieli?

Ks. DG: W szkole powitaliśmy również nowych nauczycieli z Ukrainy. Obecnie nasz zespół dydaktyczny liczy 21 osób.

Rozpoczęliśmy również zapisy do szkoły dziennej w Budapeszcie. Natknęliśmy się jednak na problem, który jest ważny przy rejestracji – czyli lokal. Jeśli się uda załatwić sprawy lokalowe, codzienna szkoła mogła będzie rozpocząć się od października. Na liście do szkół dziennych jest około 2000 dzieci.

AAM: To ogromna, liczba. Gratuluję i mam nadzieję, że sprawnie uda się rozwiązać problemy lokalowe. Poza nauczaniem w Szkole, Ksiądz także angażuje się w różne aktywności duszpasterskie dla młodzieży. Wiem, że między 17 a 18 września bieżącego roku był Ksiądz wraz z grupą młodzieży w Krakowie na spotkaniu młodzieży ukraińskiej. Co to za wydarzenie?

Ks. DG: To jest właściwie festiwal dla młodzieży. Nazywa się *Viter na-Dii*, co po polsku tłumaczy się na *Wiatr Nadziei*. To już była 7. edycja tego wydarzenia, które normalnie odbywało się we Lwowie, ale ze względów bezpieczeństwa, w tym roku przeniesione było do Krakowa do Sanktuarium Jana Pawła II w Krakowie. Organizatorem jest Patriarchalna Komisja ds. Młodzieży UKGK przy Ukraińskim Kościele Grekokatolickim. Program był bardzo bogaty, były konferencje na różne tematy np. Konferencja pt. *Czy jest dla mnie miejsce w kościele* z bp. Grzegorzem Suchodolskim, albo *Ukraina nowych znaczeń*, czy rozmowy o możliwości współpracy międzyna-



Młodzież ukraińska w Krakowie

Fot.: z archiwum ks. D. Gaborij

rodowej dla młodych. Starano się też poruszyć tematy bardzo aktualne dla młodzieży ukraińskiej np. o filtrowaniu informacji w Internecie lub w bardzo konkretnych sposobach, aby odnaleźć się w Polsce. Była też oczywiście wspólna modlitwa, zabawa, koncerty i zwiedzanie Krakowa. Kto nie mógł przybyć osobiście, miał możliwość oglądania tych wydarzeń online.

AAM: *Polonia Węgierska również stara się włączyć w pomoc, stale też modlimy się w intencji pokoju na Ukrainie. Czy Ksiądz chciałaby coś przekazać Katolikom polskim na Węgrzech, np. jak można wspomóc szkołę albo inne inicjatywy np. modlitewne czy pomocowe?*

Ks. DG: Chciałbym szczególnie podziękować polskiej społeczności na Węgrzech za bardzo aktywne wsparcie dla Ukraińców na Węgrzech. Ponieważ oprócz nieustannej modlitwy za Ukrainę odczuwamy również Wasze dobre uczynki miłosierdzia.

Specjalne podziękowania dla ks. K. Grzelaka, z którym przyjaźnimy się od dawna i który jest zawsze otwarty na komunikację i pomoc. W jego osobie nadal mam duchowego mentora. Serdecznie dziękujemy Pani Katarzynie Takácsné Kalińskiej – przewodniczącej Stowarzyszenia Polaków Katolickich na Węgrzech, która do dziś przyjmuje w Domu Polskim potrzebujących Ukraińców.

Przede wszystkim prosimy o wsparcie modlitewne, ale jest też możliwość materialnej pomocy.

Nasza fundacja kościelna na Węgrzech zajmuje się uchodźcami i jeśli są tacy, którzy chcą pomóc, mogą przesłać darowiznę na konto fundacji. Nieustannie modlimy się za naszych darczyńców.

AAM: *Bardzo dziękuję, że Ksiądz zechciał dla nas znaleźć czas szczególnie w takim trudnym czasie i przy takim nawale pracy.*

Z ks. Damianem Gaborij rozmawiała Anna Arkabus-Mázi

Fundacja, na którą można wpłacić środki na pomoc dla dzieł ks. Damiana:
Magyarországi Ukrán Görög Katolikus Egyház Alapítvány

Рахунок у форінтах (HUF):

HU 03 – 10103173-51719700-01005004

Budapest Bank

1055 Bp., Kossuth Lajos tér 10.

„Boży wysłańcy”

„KTÓŻ JAK BÓG?”, „BÓG UZDRAWIA!”, „BÓG JEST MOCĄ!”

Powyższe zawołania, to nie tylko pobożne hasła, ale znaczenie imion trzech archaniołów wymienionych w Biblii właśnie z imienia. W imionach tych silnie wybrzmiewa zdecydowanie, siła, wiara i uzdrowienie, i raczej nie kojarzą się one z obrazem anioła, który mamy najczęściej przed oczyma, czyli delikatnej postaci ze skrzydłami ubranej w pastelowe długie szaty. Bo też i aniołowie, a zwłaszcza archaniołowie: Michał, Rafał i Gabriel są potężnymi duchami niebieskimi, posłańcami Boga, którzy działają w Jego imieniu, wypełniając Jego kluczowe misje.

29 września obchodziliśmy wspomnienie Archaniołów Bożych i warto sobie przypomnieć ich sylwetki.

KTÓŻ JAK BÓG!, CZYLI ŚW. MICHAŁ ARCHANIOŁ

Książę Aniołów, wódz wojsk anielskich jako pierwszy wystąpił przeciw Lucyferowi i zbuntowanym aniołom właśnie z okrzykiem: Któż jak Bóg?! Przedstawiany jest w zbroi, z mieczem, jego stopa przyciska do ziemi głowę szatana, co jest odniesieniem do otrzymania od Boga godności przywódcy wojsk anielskich wiernych Bogu i apokaliptycznej walki Michała i jego aniołów ze Smokiem (Ap.12,7-9).

Bywa też przedstawiany z wagą, jak na słynnym tryptyku *Sąd Ostateczny* Hansa Memlinga, jak składa na szali dobre i złe uczynki dusz ludzkich na sądzie Bożym, co z kolei przypomina o jego roli anioła sądu, Bożych łask i kar oraz Bożego zmiłowania. Wzywany jest zatem w godzinę śmierci.

Jest także patronem złotników, policjantów i żołnierzy, mierniczych, radiologów, aptekarzy, krawców, szklarzy, malarzy, piekarzy, tokarzy, kupców, konstruktorów wag, pracowników banków, szermierzy i małych dzieci.

Szczególnym miejscem kultu św. Michała Archanioła jest góra Gergano, we Włoszech, gdzie znajduje Sanktuarium z grotą świętego Michała Archanioła. Jest to jedyne Sanktuarium na świecie, które nie zostało poświęcone ludzką ręką, ponieważ w swoim objawieniu, w roku 1493, sam Archanioł Michał, ukazując się miejscowemu biskupowi, nakazał mu zaniechanie poświęcenia grotty, twierdząc, że on sam wraz ze swoimi aniołami uprzednio ją wybrał i poświęcił. Opiekę nad tym sanktuarium sprawują siostry i księża ze Zgromadzenia św. Michała Archanioła, czyli michalitki i michalicy.

Potężny wspomóżyciel w duchowej walce z szatanem, zarówno indywidualnej, jak i całych narodów, był historycznie uznawany za obrońcę Izraela a obecnie ludu chrześcijańskiego. Nie dziwi zatem fakt, że poświęcają się jego opiece całe miasta czy narody. Św. Michał Archanioł jest patronem między innymi narodu niemieckiego, Francji, Anglii, Archangielska czy Kijowa.

W szczególnej sytuacji, w której jest obecnie Ukraina, warto się zatrzymać nad tamtejszym kultem Świętego Michała Archanioła, który zaczął się bardzo, bardzo dawno, bo 11 lutego 1110 roku, kiedy to, według *Legendy o powstaniu monasteru kijowsko-pieczerskiego* (Ławry Peczerskiej) nad grobem Św. Teodozego, ukazał się ognisty słup ognia sięgający aż do nieba. Znak ten utożsamiano z Michałem Archaniołem, podobnie jak Izraelici myśleli o słupie ognia ukazującym się im podczas ucieczki z Egiptu. Innym razem, kroniki opisują wsparcie, jakiego doznali Rusini od wojsk anielskich podczas bitwy Rusinów z Połowcami nad rzeką Salnicą w marcu 1111, kiedy to jeńcy połowczańscy widzieli nad wojskami Rusinów, jeźdźców z *orężem jasnym i strasznym*, z którym nie sposób było wygrać.

Św. Michał Archanioł był patronem Rusi Kijowskiej, obecnie jest patronem Kijowa, a jego wizerunek znajduje się w herbie stolicy Ukrainy. W 2001 roku, na odbudowanej Lackiej Bramie na Placu Niepodległości w Kijowie umieszczono słynną połączoną figurę św. Michała Archanioła.

Chociaż od wybuchu wojny pojawiało się w internecie wiele zdjęć, jakoby aniołów z chmur, czy innych zjawisk anielskich, które okazywały się nieprawdziwe, albo pochodziły z innych miejsc na ziemi, zwrócić należy uwagę, że pod opieką swojego Patrona, ku zaskoczeniu wszystkich, Ukraina wytrzymała już kilka miesięcy i Putiński plan *blitzkriku* z całą pewnością się nie udał. Istnieją świadectwa żołnierzy ukraińskich, którzy *uzbrojeni* w medaliki i dewocjonalia od polskich michalitów, byli jak sami to określili w listach do redakcji michalickiego dwumiesięcznika *Któż jak Bóg niewidzialni dla zła*.

Opisując św. Michała Archanioła, nie sposób ominąć zaufania w jego potężne wsparcie, jakie miał Papież Leon XIII. W roku 1886 miał on przerażającą wizję demonów zbierających się nad Wiecznym Miastem. Chociaż niewiele wiemy o tym widzeniu, jak podaje tygodnik *Niedziela łódzka*, była to rozmowa między kimś mówiącym łagodnym głosem a szatanem, w której szatan twierdził, że zniszczy kościół w ciągu następnych 100 lat. Papież Leon XIII poruszony tą wizją napisał Inwokację do św. Michała i zarządził, aby odmawiano ją po każdej cichej Mszy św., na kolanach we wszystkich kościołach.

Święty Michale Archaniele!

Wspomagaj nas w walce, a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź naszą obroną. Oby go Bóg pogromić raczył, pokornie o to prosimy, a Ty, Wodzu niebieskich zastępów, szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła.

Amen

Walka duchowa trwa i walka szatana z Kościołem też. Od wizji Papieża Leona minęło już 100 lat, a Kościół Boży trwa, więc niewątpliwie wiele zawdzięczamy pomocy Św. Michała Archanioła, jako odpowiedzi na wezwanie powyższej inwokacji. Ile dokładnie, dowiemy się zapewne po śmierci. Niemniej jednak warto tę modlitwę znać i odmawiać.

„*BÓG UZDRAWIA!*”, CZYLI RAFAŁ ARCHANIOŁ

Aniele Boży Stróżu mój... – kto z nas nie zna tej modlitwy? Prawdopodobnie dla większości katolików była to pierwsza modlitwa, której nauczyli nas rodzice, z troski, abyśmy umieli każdego dnia poddać się opiece i uwadze wiernego przyjaciela naszych dusz – czyli anioła stróża.

Wierzmy, że od pierwszego momentu, kiedy pod sercem matki zaczyna się życie, Pan Bóg daje każdemu człowiekowi duszę i przydziela anioła stróża, aby tej duszy strzegł i wspomagał na drodze do Nieba.

Mimo że, ogromna większość ludzi nie widziała ani nie czuła w sposób wyraźny obecności anioła stróża, istnieją liczne świadectwa anielskich interwencji, szczególnie w sytuacjach bezpośredniego zagrożenia życia. Ratunek przed pewnym zatonięciem czy wypadkiem samochodowym wbrew prawom natury to najczęściej podawane przykłady, na jakie możemy się natknąć w książkach czy w internecie.

Pierwszym i prawdziwym takim świadectwem jest jednak historia młodego Tobiasza ze Starego Testamentu. Kiedy ojciec Tobiasza wysłał go z misją odzyskana długu do dalekiego krewnego, chłopiec poznaje towarzysza swojej podróży, który będzie go prowadził, chronił przed demonami, a nawet radził mu co do wyboru żony. Anioł pomaga też Tobiaszowi przezwyciężyć strach przed wybranką, a samą Sarę uzdrowia, wypędzając z niej złego ducha. Ten dobry, subtelny, a jednocześnie mocny towarzysz przygotował też lekarstwo, które uzdrowiło ojca Tobiasza ze ślepoty. Choć na początku, anioł przedstawia się jako Azariasz, po ukończeniu swojej wyjątkowej misji i szczęśliwym powrocie do domu Tobiasza, wyjawia swoje prawdziwą naturę i imię: *Ja jestem Rafał, jeden z siedmiu aniołów, którzy stoją w pogotowiu i wchodzą przed majestat Pański.* (Tb 12,15)

Archanioł Rafał ukazuje dobroć Bożej Opatrzności. Jest posłańcem, który czuwa nad losem Tobiasza. Nic dziwnego zatem, że jego opiekuńczość, ochrona i moc uzdrawiania Bożą mocą, którą opisuje Stary Testament, sprawiła, że w pobożności ludowej, Archanioł Rafał jest pierwowzorem anioła stróża.

W ikonografii Archanioł Rafał przedstawiany jest jako młody mężczyzna bez zarostu, najczęściej w białej tunice i chlamidzie (wierzchnia szata do kolan). W kulturze zachodniej atrybutami jego są zazwyczaj krzyż i laska pielgrzyma, a we wschodniej berło i glob. Trochę inaczej, bo w habicie zakonnym, przedstawiają go bracia boni-

fratrzy (Zakon Szpitalny świętego Jana Bożego) Według przekazów, św. Jan Boży, co najmniej dwukrotnie otrzymał bezpośrednią pomoc od Archanioła Rafała.

Raz, kiedy Jan Boży opadł z sił, niosąc chorego do szpitala, zjawił się przy nim młody mężczyzna, który mu pomógł donieść chorego na miejsce a kilka dni później, kiedy Św. Jan Boży nie miał czym nakarmić swoich chorych, ubrany w habit zakonny Archanioł Rafał przyniósł kosz chleba z Nieba.

Archanioł Rafał jest patronem aptekarzy, chorych, lekarzy, emigrantów, pielgrzymów, podróżujących, uciekinierów, wędrowców i żeglarzy. Modlą się do niego chorzy o uzdrowienie, udający się w podróż o pomoc w drodze, a młodzi o dobrego współmałżonka.

Szczególnym nabożeństwem otaczają go mieszkańcy hiszpańskiej Kordoby, której jest patronem. Chociaż Kościół Katolicki czci św. Rafała Archanioła razem z Archaniołem Michałem i Gabrielem 29 września, miasto Kordoba, wyjątkowo na mocy specjalnego zezwolenia świętuje postać św. Archanioła Rafała 24 października. Św. Rafał, czyli *wieczny stróż miasta*, posiada w Kordobie kościoły, ulice i charakterystyczne pomniki kolumny zwieńczone jego figurą. Są one wyrazem czci i wdzięczności mieszkańców za ratunek przed zarazą. Kiedy w XVI w. wybuchła groźna epidemia, Archanioł Rafał miał się ukazać jednemu z mieszkańców i zapowiedzieć ocalenie ludności Kordoby, co wkrótce potem nastąpiło.

BÓG JEST MOCĄ CZY TEŻ MAŻ BOŻY, CZYLI ARCHANIOŁ GABRIEL

Archanioł Gabriel jest czasem nazywany wysłannikiem Pana Boga, Jego ambasadorem i aniołem dobrych wiadomości. Pan Bóg powierzył mu przekazywanie w sposób zrozumiały Bożego objawienia. Na kartach Starego Testamentu, tłumaczył prorocze sny Danielowi. W Nowym Testamencie Archanioł Gabriel najpierw ukazał się Zachariaszowi, zapowiadając mu potomka, a kiedy Zachariasz nie dowierzał temu posłannictwu, Gabriel odebrał mu mowę do czasu narodzin Jana Chrzciciela jako karę za brak wiary słowu Bożego wysłannika i w Moc Boga. *Ja jestem Gabriel, który stoję przed Bogiem. A zostałem posłany, aby mówić z tobą i oznajmić ci tę wieść radosną. A oto będziesz niemy i nie będziesz mógł mówić aż do dnia, w którym się to stanie, bo nie uwierzyłeś moim słowom, które się spełnią w swoim czasie (Łk, 1, 19-20).*

Drugą misją opisaną w Nowym Testamencie, była oczywiście ta najważniejsza! To właśnie Archanioł Gabriel zwiastował Maryi, że pocznie i porodzi Bożego Syna Jezusa, który zbawi ludzi. Przekazał on najlepszą wiadomość dla całego świata i zrobił to tak delikatnie i mądrze, że Maryja nie poddała się początkowemu lękowi, ale przyjęła z radością i ufnością swoją rolę przyszłej Matki Zbawiciela.

Codziennie miliony ludzi odtwarzają tę scenę i powtarzają słowa, które przecież Sam Bóg przekazał Matce Bożej, przez posłannictwo Archanioła Gabriela odmawia-

jąc modlitwę *Anioł Pański* czy różaniec. Polskiej tradycji adwentowej nie sposób sobie wyobrazić bez śpiewu pieśni *Archanioł Boży Gabriel*.

Jak wygląda ten Mąż Boży? Najczęściej przedstawiany jest w scenie zwiastowania jako młody uskrzydłony mężczyzna w białej szacie i opasce na głowie. W rękę może trzymać lilię albo zwój papieru z wiadomością od Boga.

Jest patronem filatelistów, pracowników łączności, pocztowców, dyplomatów, teledetekcji, radia i telewizji i dziennikarzy. Przed zmianą kalendarza liturgicznego w 1969 r., święto Archanioła Gabriela obchodzono 24 marca, przeddzień Zawistowania Pańskiego.

Tak jak w Kijowie i Kordobie znajdują się figury Archaniołów Michała i Rafała, tak i Archanioł Gabriel ma swoje szczególne miejsce. Na słynnym Placu Bohaterów w Budapeszcie (Hősök tere), w jego centralnym miejscu znajduje się 36-metrowa kolumna z 5-metrową figurą Archanioła Gabriela na szczycie. Boży Posłaniec w rękach wyciągniętych przed siebie trzyma świętą węgierską koronę i dwuramienny krzyż apostołski.



Figura Archanioła Gabriela na pomniku w Budapeszcie

Fot: Barbara Pál

Według legendy o pochodzeniu korony węgierskiej cesarz niemiecko-rzymski Otton III zdecydował oddać insygnia władzy Karola Wielkiego polskiemu władcy – Bolesławowi, chociaż rościł sobie do nich prawo także, książę węgierski Szczepan (István) z rodu Árpádów. Sam Cesarz osobiście udał się do grobu Karola Wielkiego i wydobył z niego koronę i berło wielkiego monarchy. Przez Rawennę, udał się do Rzymu, do Papieża Sylwestra II, aby ten oddał koronę polskiemu księciu. Jednak Papież Sylwester II, miał sen, w którym właśnie Archanioł Gabriel przekazał mu wiadomość, aby koronę, zamiast Bolesławowi, oddać wysłannikowi, który przybędzie do niego następnego dnia. Posłem tym, okazał się, wysłannik węgierskiego księcia Szczepana, opat Astrik. Papież Sylwester pobłogosławił koronę, a wraz z nią przesłał krzyż apostołski i list nadający prawa apostołskie królowi Węgrów. Tym



Jerzy Koleccki: *Anioł usługujący,*
„człowiek człowiekowi aniołem”

samym oświadczył, że uważa koronę nie tylko za pośrednika władzy Bożej na ziemi, ale także za ucieleśnienie państwa węgierskiego.

Wielki Święty XX wieku- Ojciec Pio, pytany o przyszłość Węgier wygłosił następujące prorocstwo:

Węgry to klatka, z której pewnego dnia wyleci piękny ptak. Czekają ich wiele cierpień, ale czeka ich niezrównana chwala w całej Europie. Zazdroszczę Węgrom, bo przez nich wielkie szczęście popłynie do ludzkości. Niewiele narodów ma tak potężnego anioła stróża, jak Węgrzy i dobrze by zrobili, gdyby energiczniej prosili o potężną ochronę swojego kraju!

Utrzymuje się, że ów anioł stróż Węgier, to nikt inny jak Archanioł Gabriel. Jest to potężny duch niebieski, którego szczególnej uwadze powierzono Węgry. Powinniśmy o tym pamiętać i modlić się o jego wstawiennictwo i obronę dla Węgier, zwłaszcza w obecnych, tak trudnych, pełnych niepokoju czasach.

Święci Archaniołowie Boży módlcie się za nami!

Dla zainteresowanych tematem aniołów polecam:
Portal i dwumiesięcznik *Któż jak Bóg!*

Książki:

Marcello Stanzione: *Archaniołowie*

Vladimir Volkoff: *Kroniki Anielskie*

Grzegorz Fels: *Uwierzcie w Anioła i Wielkie Cuda Aniołów*

Anna Arkabus-Mázi

Posiedzenie Prezydium Polonijnej Rady Duszpasterskiej Europy

W dniach 12–13 lutego 2022 roku odbyło się w Warszawie spotkanie Prezydium Polonijnej Rady Duszpasterskiej Europy (PRDE). W sobotę członkowie Prezydium wzięli udział w Ingresie bpa Wiesława Lechowicza, Delegata KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej, który bullą Ojca św. Franciszka, został mianowany Biskupem Polowym Wojska Polskiego.

W drugim dniu obrad, w niedzielę 13 lutego, członkowie Prezydium PRDE wzięli udział w uroczystej Mszy św. upamiętniającej 80. rocznicę powstania Armii Krajowej, której przewodniczył bp Wiesław Lechowicz. W czasie Eucharystii Medalem Konferencji Episkopatu Polski *Pro Polonia et Ecclesia* została odznaczona Pani Grażynie Koszałka z PMK w Hamburgu, przewodnicząca Polonijnej Rady Rodziny przy Delegacie KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej.

W czasie spotkania członkowie Prezydium Polonijnej Rady Duszpasterskiej Europy podziękowali bp Wiesławowi Lechowiczowi za nieomal 11-letnią posługę duszpasterską wśród Polonii i Polaków za granicą.

PRDE została utworzona w 1992 roku, w jej skład wchodzi przedstawiciele duchowieństwa, osób konsekrowanych i laikatu z 18 krajów Europy. Na czele Rady stoi Delegat KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji, którego wspiera 8-osobowe Prezydium Rady.

*Źródło: <https://lopoka.news/>
Katarzyna Takácsné Kalińska
członek Prezydium*



*Fot.: Krzysztof Stępkowski
(Ordynariat Polowy)
Ordynariat Polowy/ BP KEP*

Maryja drogą do pokoju

Aby powyższe słowa stały się dla nas czytelne musimy odnieść się do wydarzeń z Fatimy, do objawień Maryi, która ukazywała się małym pastuszkom w 1917 roku. Troje dzieci: Łucja, Hiacynta i Franciszek tak wiele mają nam do przekazania od Maryi, a ten przekaz okazuje się być wciąż aktualny.

Hiacynta, już dziś święta, w ostatnich niemal dniach życia tak mówiła do Łucji: *Niedługo pójdę do nieba. Ty tu pozostaniesz, aby mówić światu, że Bóg chce zaprowadzić na świecie nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi. Kiedy będziesz miała o tym mówić, nie kryj się. Mów każdemu, że Bóg udziela nam łask przez Niepokalane Serce Maryi; że ludzie mają Ją o nie prosić; i że Serce Jezusa chce, by Niepokalane Serce Maryi było czczone przy Jego boku. Powiedz też im, aby modlili się do Niepokalanego Serca Maryi o pokój, bo Bóg go Jej powierzył. Gdybym tylko mogła włożyć w serca wszystkich ten ogień, który pali się w moim sercu, i budzi we mnie tak wielką miłość do Serca Jezusa i Maryi!*

Czy jest dla nas oczywistym, jakie wezwanie skierowała Maryja w Fatimie, że *Bóg pragnie ustanowić na świecie nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi*. Mała Hiacynta w czasie choroby, gdy żegnała się z Łucją, by udać się do Lizbony, gdzie miała umrzeć samotnie w szpitalu, jeszcze raz przypominała tę fundamentalną prawdę i istotę Fatimskiego Przesłania.

Wiele razy zastanawiamy się nad tym, co wokół nas się dzieje. Pytamy o przyszłość Polski i świata. Martwimy się wojnami, a szczególnie wojną na Ukrainie. Wzbudzają nasz niepokój działania Rosji i ogromne migracje ludów, a także ustanawianie praw burzących porządek Boży. Być może wielu z nas czuje się bezradnych wobec tych wszystkich zagrożeń i niebezpieczeństw. I bardziej jesteśmy skłonni czegoś oczekiwać od innych, zapominając, iż to w naszych rękach spoczywa przyszłość świata. Może też w tym kontekście warto przypomnieć obietnicę Matki Bożej z Fatimy. Jeśli Papież z biskupami poświęci Rosję Niepokalanemu Sercu Maryi, to ona się nawróci i nastanie pokój dla świata.

To nas nie dyspensuje od naszego zadania, bo okazuje się, że możemy mieć swój wkład w przemianę świata i doprowadzić do triumfu Niepokalanego Serca Maryi. *Jeżeli się zrobi to, co wam powiem – zaznacza Maryja, przyjdzie*



Matka Boża Fatimska z Kościoła
Polskiego w Budapeszcie Fot.: Barbara Pál

zwycięstwo i odmieni się świat. Czego więc oczekuje od nas Maryja, do czego nas wzywa w Fatimie? Oto bardzo konkretne wezwania Maryi, które potwierdził Kościół.

1. Staje się koniecznym, by powrócić do pełnego przeżywania dnia 22 sierpnia, czyli wspomnienia Maryi Królowej. Dzień ten bowiem, zgodnie ze wskazaniem Papieża Piusa XII, łączy się z ponowieniem poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Maryi, co czynić winien cały Kościół. Nie tylko zatem Papież miał poświęcić Rosję. Prośba Maryi jest szersza, każdy z nas winien uciekać się do jej Niepokalanego Serca, które jest schronieniem, ratunkiem i drogą do Boga.

2. Bogata tradycja 13. dnia miesiąca winna nas prowadzić do powszechnej praktyki nabożeństwa wynagradzającego w pierwsze soboty miesiąca. Wyzwaniem staje się dziś, by konieczność ta zafunkcjonowała w posłudze duszpasterskiej, która ma miejsce w parafiach, a zwłaszcza w świadomości każdego z nas. Maryja prosi, by w intencji wynagradzającej Niepokalanemu Sercu Maryi przystąpić do spowiedzi świętej, przyjmując komunię świętą, odmówić jedną część różańca oraz odprawić piętnastominutową medytację na temat tajemnic różańcowych.

3. Polska poświęciła się Niepokalanemu Sercu Maryi w 1946 roku. Przez ten akt zostały zaciągnięte zobowiązania całego narodu. Jeśli wypełniliśmy prośbę Maryi co do poświęcenia, nie możemy zapomnieć, iż drugim elementem tej prośby jest Komunia święta wynagradzająca w pierwsze soboty miesiąca. Nikt tego aktu nie odwołał. Trzeba na nowo przywołać do naszej świadomości to ważne wydarzenie z historii Ojczyzny i zobowiązania z niego wynikające.

4. Za zgodą Ojca Świętego Jana Pawła II, 14 grudnia 2001 roku opublikowane zostały zasada i wskazania Kongregacji ds. kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Niniejszy dokument, jako Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii stał się pomocą, by wierni mogli wzrastać w Chrystusie. Jeden z punktów Dyrektorium (p. 174) został poświęcony sprawom kultu Niepokalanego Serca Maryi Panny. Jego treść jest dla nas pouczająca. Można się bowiem spotkać z różnego rodzaju wątpliwościami dotyczącymi poprawności kultu i wynagrodzenia Niepokalanemu Sercu Maryi. Znajdujemy tu wykładnię nauki Kościoła i stosowne uporządkowanie. *Formy kultu Niepokalanego Serca Maryi – zachowując nieprzekraczalny dystans między Synem, prawdziwym Bogiem, i Maryją która jest tylko stworzeniem – w pobożności ludowej naśladowują cześć oddawaną Sercu Jezusa przez: oddanie się Jej poszczególnych wiernych, rodzin, wspólnot zakonnych i narodów, zadośćuczynienie przez modlitwę i umartwienie, dzieła miłosierdzia i praktykę pięciu pierwszych sobót miesiąca.* Wniknijmy jeszcze w praktykę pięciu

pierwszych sobót miesiąca, jako praktykę wynagrodzenia. Z pomocą przychodzi nam Łucja, która przekazuje słowa Maryi o pięciu kolejnych pierwszych sobotach miesiąca. Jest bowiem – jak przekazuje Łucja – pięć rodzajów obelg i bluźnierstw raniących Niepokalane Serce Maryi, a mianowicie:

1. bluźnierstwa przeciw Niepokalanemu Poczęciu,
2. przeciwko Jej Dziewictwu,
3. przeciwko Bożemu Macierzyństwu, kiedy jednocześnie uznaje się Ją wyłącznie jako Matkę człowieka,
4. bluźnierstwa tych, którzy starają się otwarcie zaszcześcić w sercach dzieci obojętność, wzgardę, a nawet nienawiść do tej Niepokalanej Matki,
5. bluźnierstwa tych, którzy urągają Jej bezpośrednio w Jej świętych wizerunkach.

Nie sposób pominąć pytania: czy dzisiejszy świat odnosi się z szacunkiem do Niepokalanego Poczęcia? Czy ludzie uznają dziś, iż Maryja jest Przczystą Dziewicą, że jest Matką Boga, czy szanują Jej święte wizerunki? Widzimy, że wspomniane bluźnierstwa dzieją się na naszych oczach w wielu częściach świata i również w Polsce. Jakie jest na to antidotum, jak mamy się zachować, czy tylko wracać do tych gorszących wydarzeń. W tym miejscu warto przywołać wypowiedź ks biskupa Stanisława Czajki z 1947 roku: *Poświęcenie jasnogórskie narodu polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi było najwspanialszym aktem hołdu złożonego przez Polskę Bogarodzicy. Podobnej manifestacji, podobnych tłumów Jasna Góra nie widziała nigdy przedtem [...] Sama Matka Najświętsza wyraziła życzenie w Fatimie, aby poświęcono świat Jej Niepokalanemu Sercu. Ale jednym i tym samym zdaniem wyraziła także życzenie o Komunię świętą wynagradzającą w pierwsze soboty miesiąca.*

Czy my dziś pamiętamy, że to właśnie na Jasnej Górze *zrodziła się* Fatima w Polsce przez akt poświęcenia naszej Ojczyzny Niepokalanemu Sercu Maryi. Tego aktu dokonał Episkopat Polski z ks. Prymasem kard. Augustem Hlondem na czele. To wydarzenia miało miejsce 8 września 1946 roku jako zwieńczenie uprzedniego aktu poświęcenia w parafiach 07.07.1946 r. i diecezjach 15.08.1946 r., wówczas to z ambon uświadamiano, że środkiem wyblągania łaski Bożej i ocalenia dla Polski ma być prócz różańca kult Niepokalanego Serca Maryi w formie przyjmowania Komunii świętej wynagradzającej w pierwsze soboty każdego miesiąca. Jeżeli ludzkość z tego środka skorzysta – będzie ocalona.

To od nas zależy, jaki będzie świat; my bowiem dziś możemy go zmienić. Ważne jednak jest to, jakie do tego zastosujemy środki. O nich właśnie podpowiada nam sama Maryja, Kochającym nas Sercem.

Wakacje z Bogiem

W dniach od 19 do 27 czerwca 2022 r. grupa 23 dzieci polonijnych z Budapesztu z 10 opiekunami udała się pociągiem nad polskie morze do Władysławowa.

Na początku czekała nas trudna i daleka podróż pociągiem z Budapesztu do Warszawy a potem przez Gdynię do Władysławowa. Tam zamieszkaliśmy w pensjonacie PALEO, gdzie przez tydzień mogliśmy cieszyć się urokami polskiego Morza

Pogoda była piękna dlatego oprócz plażowania, odbyliśmy wycieczki autokarowe do Gdańska i na Westerplatte a także pociągiem i rowerem na Hel. W porogamie każdego dnia była wspólna modlitwa i Msza św. a także Apel Jasnogórski.

Nawiązaliśmy też znajomości i przyjaźnie z dziećmi z Władysławowa, przy wspólnym ognisku i grze w piłkę nożną. Poznaliśmy życie codzienne mieszkańców Kaszub i tradycje związane z ich życiem. Płynęliśmy statkiem Wikingów po Morzu Bałtyckim i poznaliśmy życie największych motyli na świecie. Atrakcji było bardzo wiele, czasu mało i żal było wyjeżdżać. Podróż powrotna do Budapesztu odbyła się też pociągiem. W drodze powrotnej spotkaliśmy się z ks. Leszkiem Kryżą w Warszawie.

Za rok w czerwcu znów tam jedziemy! Było naprawdę pięknie i dziękujemy Bogu za tyle łask i Jego opiekę nad nami!

S. Agnieszka



Gdańsk



Fot.: Gabriella Horváth

Wakacje z Bogiem – Wyprawa rowerowa na Hel

Wszystko zaczęło się o godzinie 9:00, kiedy to odebraliśmy z władysławowskiej wypożyczalni nasze rowery - wtedy kości zostały rzucone. Ruszyliśmy.

Zanim jednak przejdę do opisu tej, jakże niesłychanej i obfitującej w wiele przygód oraz trudności wyprawy, pozwolę sobie na przedstawienie jej bohaterów:

1. SIOSTRA WERONIKA:

- główny organizator, doświadczona w boju (wycieczka Władysławowo – Hel, zrobiona w przeszłości)
- zabawna i uśmiechnięta
- wysoki poziom poświęcenia się
- tytuł: bohaterka

2. KSIĄDZ ANDRZEJ:

- mistrz organizacji
- z bagażem doświadczeń jazdy rowerowej
- chętny i uśmiechnięty
- tytuł: bohater

3. MARK PSEUDONIM

„NIEZWYCIĘŻONY”:

- dumny brat Barbary oraz Zofii, syn Gabrieli.
- nieznosnie szybki (jak ktoś miał kogoś przegonić to tylko on kogoś – nigdy na odwrót)
- wygląd: nie widziano nic oprócz pleców
- dzielny, wytrwały, waleczny
- lat: 10
- tytuł: bohater



Hel

Fot.: Gabriella Horváth

4. *ZOFIA PSEUDONIM „CSIRKE”:*

- wprawiona w boju
- pedałuje do ostatniego tchu
- zdania „poddaje się” nie ma w jej słowniku
- 8-letnia dziewczynka
- tytuł: bohaterka

5. *BARBARA PSEUDONIM „BASIA”:*

- utrzymuje dobry poziom w jeździe
- dba o uśmiech na buziach i lubi się śmiać
- emanuje dobrocią i radością
- wspiera na duchu pozostałych uczestników
- ma 12 lat i pędzi niczym wiatr
- tytuł: bohaterka

6. *GABRIELLA PSEUDONIM „MAMA”:*

- odwaga tej szalenie opiekuńczej mamy nie została zrównana przez żadną inną bohaterkę po dziś dzień
- pocieszenie jakie kierowała do swoich dzieci było ponadprzeciętne
- poświęcenie i wytrzymałość na wysokim poziomie
- tytuł: bohaterka

7. *JULIA „NIEUGIĘTA”:*

- druga 8-letnia odważna, niebojąca się próby wytrwania
- pędzi niczym wiatr
- można by rzec, że to dzięki jej ambicji dotarliśmy do Helu
- godna podziwu i pełna wiary w nas i nasze możliwości
- tytuł: bohaterka

8. *BARTEK „WALECZNY”:*

- niestrudzony kompan swojej córki Julii
- uśmiech na twarzy zapisany niezmywalną farbą
- optymizm zachowany na dostojnym poziomie
- podnosi na duchu i wytrwale dąży do celu
- tytuł: bohater

9. *CSENGE „SMOCZA JAZDA”:*

- walcząca do ostatku swoich sił
- rozsądna i roztropna
- znająca swoje granice
- przeszkody pokonuje niestrudzona, jedną po drugiej
- tytuł: bohaterka

10. *JA, LEVENTE „MIEJSCE NA TWÓJ POMYSŁ”:*

- nieważne gdzie, ważne żeby przed siebie
- „stara” się utrzymać pozytywną atmosferę (a czy wychodzi?)
- jedzie jak najęty
- co 10 minut mówi: „za dziesięć minut już będziemy”
- czasem wydaje się jakby zapomniał, że istnieje coś takiego jak „przerwa w jeździe”
- tytuł: „wymyśl sam/a”

Tak więc po tym, krótkim, ale jakże przybliżającym charakter danych osobowości opisie można przejść do tej oto niepowtarzalnej historii...

...dzielnie, z siostrą Weroniką na czele, przemierzaliśmy kilometr po kilometrze (pomińmy kwestie zagubienia się księdza Andrzeja, czy też nas, na prostej drodze). I tak w tym żarze i nieznośnym upale pokonywaliśmy wytrwale odważne dystanse, nie trapiąc się zbyt wiele przeszkodami piętrzącymi się przed nami. Wtedy nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, że to dopiero początek. Po przejechaniu pierwszych 5 kilometrów zrobiliśmy pierwszy postój by napić się i trochę odpocząć. Następnie Ja wraz z Markiem, po otrzymaniu zgody od Siostry Weroniki, ruszyliśmy przed szereg mając duże pokłady sił do wykorzystania. Przy drugim postoju sprawy się skomplikowały, Ksiądz Andrzej otrzymał informację, że biletów do wagonu rowerowego z Helu do Władysławowa nie dało się zdobyć, co mocno krzyżowało plany organizatorskie, gdyż one zakładały jazdę na rowerze tylko w stronę Helu (36 km), bez drogi powrotnej w ten sam sposób. Siostra Weronika doszła do wniosku, że ze względu na mniejsze dzieci i ogół uczestników nie ma co szarżować i pojedziemy do połowy i z powrotem, tak by przejechać planowany dystans. Ten postój okazał się być długi z powodu zmian w planach, które się w międzyczasie dokonywały (1 godzina), tak więc zsiadliśmy z rowerów i oglądaliśmy Zatokę Pucką, przy której brzegu wiele osób praktykowało tzw. windsurfing oraz inne deskowo-żaglowe sporty wodne.

Po przerwie, w pełni sił, ruszyliśmy dalej. Będąc już w Kuźnicy, która była mniej więcej 20 km od celu zrobiliśmy postój nie mogąc oprzeć się widokom plaży pokrytej złotym piaskiem i błękitnej, przezroczystej wody, rytmicznie wylewającej się na brzeg. Zakotwiczone łódki spokojnie dryfowały unosząc się lekko wraz z nadchodzącymi falami co tworzyło przyjemny nastrój. Wykąpaliśmy się tam (jedni w kąpielówkach, drudzy w zwyczajnych spodniach) i opalaliśmy (czy też spalaliśmy) się na słońcu, korzystając z dobrej pogody. Po blisko 2 godzinnej przerwie uznaliśmy, że wypadałoby dojechać z powrotem do wypożyczalni przed zmrokiem, więc wsiedliśmy na rowery i wznowiliśmy wyprawę w stronę Helu, gdyż jeszcze chcieliśmy trochę w tę stronę się udać. Tym razem umówiliśmy się z Siostrą, że można ją wyprzedzić, ale za pół godziny trzeba się zatrzymać i poczekać na resztę. W międzyczasie zobaczyliśmy Księdza Andrzeja wracającego już z połowy trasy (Ksiądz wołał jechać niż opalać się jak reszta).

Nie oszczędziliśmy naszych sił i w pół godziny przejechaliśmy niemalże 10 km, tym samym znajdując się 10 km od Helu. Po skontaktowaniu się z Siostrą Weroniką wyszło na to, że znacznie wyprzedziliśmy resztę grupy i powinniśmy czekać na pozostałych w tamtym miejscu. Okazało się, że Siostra Weronika musiała już wracać do Władysławowa i Csenge, która była ze mną i Markiem również zdecydowała się

na powrót. Za to pracy dzielnie do przodu tata Julki z córką oraz rodzina Marka postanowili do nas dojechać i wspólnie zdobyć Hel.

Po pół godziny byliśmy już wszyscy razem, gotowi do dalszej jazdy, po chwilowym odpamiętaniu i nabyciu przepysznych borówek na straganie. Tym razem postanowiliśmy się już nie rozdzielać po tym drobnym incydencie i jechać razem w kolumnie. Jazda szła nam sprawnie i po parudziesięciu minutach znaleźliśmy się za tabliczką informującą o przekroczeniu granicy miasta Hel. Co prawda do samego portu helskiego musieliśmy dojechać jeszcze dobre 5 kilometrów przez beztroską leśną ścieżkę, ale nie sprawiło to większego problemu dla tak doświadczonych zawodników jak my ;)

To, ile potu, zmęczenia i wysiłku włożyliśmy w tę wycieczkę i śmiałą decyzję jazdy w obie strony wiemy najlepiej my, ale również my, patrząc na to dzisiaj, wiemy, że opłacało się, a satysfakcja z osiągnięcia celu przebijająca wysiłek włożony w dojechanie. Nie mogę skłamać, że myśl o 36-kilometrowym powrocie nie była motywująca, ale wiedzieliśmy, że jak daliśmy radę przyjechać, to i wrócić damy radę. Tak więc zobaczyliśmy helski port, wykąпалиśmy się na helskiej plaży i zjedliśmy pyszne szprotki w helskiej restauracji.

Sucho wykalkulowaliśmy, że do powrotu potrzebujemy minimum trzech godzin więc po kąpielii prężnie ruszyliśmy do jazdy.

Zmęczeni już całodniowym wysiłkiem w ciszy i spokoju pokonywaliśmy kilometr po kilometrze przyjmując taktykę, że w mieście trzymamy się razem, a dopóki nie ma terenu zabudowanego, można jechać dowolnym tempem. Ku zdziwieniu trzeba przyznać, że postojów w drodze powrotnej było mniej, co było pewnie wynikiem chęci jak najszybszego dojechania z powrotem do Władysławowa by oddać na czas rowery.

Czas drogi powrotnej mijał spokojnie, przy zachodzącym powoli słońcu. Mimo zmęczenia, które niejednym doskwierało, nikt nie narzekał tylko jechał przed siebie z nadzieją na odpoczynek po ciężkim wysiłku. I w ten oto sposób po 3 godzinnej jeździe, dotarliśmy z powrotem do wypożyczalni rowerów, a było to ok. godziny 21:00. W całej tej opowieści, trzeba podkreślić to, jak odważne i pełne trudu dokonanie spełniło tak wiele dzieci.

Ja sam mający 16 lat jestem pełen podziwu i szacunku za to jaki hart ducha i twardy charakter pokazali wszyscy uczestnicy wycieczki, którzy wybierając się na nią zakładali 36-kilometrową przejażdżkę, a przebrnęli przez 72 kilometrowy dystans, nie poddając się.

Gratulacje dla wszystkich, młodszych, ale też tych starszych bohaterów tej wycieczki!

Lato z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim 2022 r.

Mam na imię Julia. Mieszkam na Węgrzech, ale jestem Polką i Węgierką. Bardzo lubię spędzać czas w Polsce, a szczególnie podczas wakacji.

Tego lata wzięłam udział w dwutygodniowych koloniach letnich odbywających się pod hasłem *Lato z KUL 2022*, w Kazimierzu Dolnym. Ten obóz został specjalnie zorganizowany przez Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II (KUL) dla dzieci polskich, żyjących poza granicą, aby poznały, kulturę, nie tylko Lubelszczyzny, ale i innych zakątków Polski, o czym opowiem później.

Kiedy pod koniec sierpnia weszłam do Rajchertówki (na co dzień jest to Dom Pracy Twórczej KUL-u) od razu powitali mnie uśmiechnięci przedstawiciele liczego grona opiekunów. Pani Julia zaprowadziła mnie do mojego pokoju na najwyższym piętrze, gdzie spotkałam się z koleżanką z Włoch. Potem przyjechali też inni uczestnicy, a pod wieczór odbyły się pierwsze zabawy integracyjne.

W dość wypełnionym, i bardzo ciekawym programie znalazły się między innymi: przejazd kolejką wąskotorową, zwiedzanie Kazimierza Dolnego, możliwość poznania czterech przesympatycznych, puszystych alpak w gospodarstwie, nauka wypiekania kazimierskich kogutów i cebularzy, rajd terenowymi samochodami po wąwozach w okolicach Kazimierza Dolnego i wiele innych atrakcji. Dwa razy pojechalśmy do



Grupa młodzieży polonijnej z opiekunami na dziedzińcu KUL

Fot.: arch. Towarzystwo Przyjaciół KUL

Lublina: raz, by zwiedzać miasto, a raz by zwiedzić Katolicki Uniwersytet Lubelski. Rozmawialiśmy z jednym z prorektorów a podczas warsztatów w Uniwersyteckim Centrum Medialnym mogliśmy zobaczyć jak trudne jest zadanie prezenterów pogody. Jednego dnia pojechaliliśmy też do Warszawy, gdzie zwiedziliśmy Muzeum Powstania Warszawskiego oraz wjechaliśmy złotą windą na 30. piętro Pałacu Kultury.

Bardzo ciekawym punktem programu były warsztaty z panem Jozsko Brodą i jego żoną. Na początku Jozsko pokazał nam grę na wielu instrumentach ludowych, a potem pomagał nam znaleźć nasze polskie korzenie i odkrywać kulturę ludową regionów, z których pochodzą nasze polskie korzenie np. regionu opoczyńskiego w moim przypadku.

W czasie pobytu na obozie mieliśmy okazję uczestniczyć we Mszy św. celebrowanej przez Rektora KUL-u ks. prof. Mirosława Kalinowskiego a nawet spotkać się z nim osobiście. Odwiedził nas Minister Edukacji i Nauki – Przemysław Czarnek. Obydwaj podkreślali, jak bliska jest im młodzież polonijna i jak bardzo chcą nas wspomagać w edukacji poza Polską.

Na tych koloniach poznałam naprawdę wielu wspaniałych ludzi, zarówno opiekunów jak i moich rówieśników z ośmiu krajów Europy. Zaprzyjaźniliśmy się. Niedługo mamy spotkanie online, ale mam nadzieję, że kiedyś jeszcze ich spotkam na żywo.

Julia Mazi



Zajęcia sportowe młodzieży

Fot.: arch. Towarzystwo Przyjaciół KUL

Kronika Polskiej Parafii i Domu Polskiego

PROGRAMY STAŁE

- W każdą pierwszą niedzielę miesiąca w Kościele Polskim jest sprawowana Msza św. z udziałem dzieci, którą swoim śpiewem ubogaca rodzinna schola *Kleksiki*.
- W każdy wtorek o godz. 19.00 w Domu Polskim odbywają się próby *Chóru św. Kingi*.
- W każdą sobotę od godz. 10.00 do 14.00 działa *przedszkole polonijne* w Domu Polskim.
- Raz w miesiącu od godz. 14.00 jest spotkanie *Klubu Seniora* w Domu Polskim.
- W Wielkim Poście i Adwencie w każdy wtorek w Domu Polskim są prowadzone *rozmowy o Biblii*.
- 13-go dnia każdego miesiąca jest odprawiane *Nabożeństwo Fatimskie* w Kościele Polskim, a po nabożeństwie jest spotkanie *Koła Różańcowego* w Domu Polskim.
- W roku szkolnym, w każdą trzecią niedzielę miesiąca, przed Mszą św. o 18.00 odbywa się *spotkanie młodzieży przygotowującej się do Sakramentu Bierzmowania*.
- W każdą niedzielę po Mszy św. o godz. 18.00 odbywają się *spotkania polskiej młodzieży studiującej i pracującej*.
- W każdą pierwszą sobotę miesiąca s. Stasia *zaprasza kobiety* w każdym wieku na zajęcia z serii *Kobieta potrafi*.

ROK 2022

STYCZEŃ

- 09 • Zakończenie okresu Bożego Narodzenia – koncert kolęd zespołu *Kleksiki*.
- 16 • *Jasełka z Małym Księciem* – przedstawienie oparte o oryginalny scenariusz i śpiew kolęd przeplatane wątkami z książki *Mały książe* Antoine'a de Saint-Exupéry'ego, w wykonaniu Parafialnej Naszej Grupy Teatralnej pod kierownictwem s. Weroniki.



9 stycznia, Msza św. dla dzieci

Fot.: Barbara Pál

- 21 • Nabożeństwo ekumeniczne w Kościele Polskim, w ramach obchodów Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. W nabożeństwie uczestniczyli: András Szilágyi-Sándor – duchowny kościoła reformowanego, Péter Benkoczy pastor kościoła ewangelickiego a także proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztof Grzelak.



21 stycznia

Fot.: Barbara Pál

- 23 • *Jasełka* w wykonaniu polonijnych dzieci z parafialnego przedszkola oraz uczniów Polskiej Szkoły przy Ambasadzie RP w Budapeszcie dedykowane polonijnym Babciom i Dziadkom z okazji ich Dnia. Organizatorem był Polski Ośrodek Kulturalno-Oświatowy filia Óhegy wraz s. Weroniką Jaworską Misjonarką Chrystusa Króla pracującą w naszej parafii.



23 stycznia

Fot.: Barbara Pál

- 25 • W Balatonboglár nad Balatonem, przed Domem Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, w obecności ambasadora RP na Węgrzech Jerzego Snopka, przedstawicieli Samorządu Miasta Balatonboglár i Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, odsłonięto i poświęcono popiersie rotmistrza Witolda Pileckiego.
- 28 • Ostatnie pożegnanie nestorki budapesztańskiej Polonii, zmarłej 30 grudnia, 2021 Gabrielli Hajdú Pálné o godz. 8:30 na budańskim Cmentarzu Farkasrét. Przeżyła 92 lata.
- 30 • Msza św. w Kościele Polskim za duszę zmarłej Gabrielli Hajdú Pálné w Kościele Polskim.
- 30 • Noworoczny koncert Chóru św. Kingi w Kościele Polskim.



6 lutego

Fot.: Barbara Pál



6 lutego

Fot.: Barbara Pál

LUTY

- 06 • Prezentacja książek: *Polskie biskupstwo, polskie pokrewieństwo* autorstwa Anny Berki oraz *Dwa bratanki* Węgiersko – polskie kontakty polityczne i wojskowe w latach 1918–1920. Źródła i dokumenty autorstwa węgierskiego historyka wojskowości Varga E. László.
- 11 • Msza św. połączona z sakramentem namaszczenia chorych w Światowym Dniu Chorego i spotkanie z chorymi z naszej Parafii w Domu Polskim.
- 13 • Spotkanie autorskie z Konradem Sutarskim z okazji prezentacji jego dwóch ostatnich książek: *Co przyniesiesz XXI wieku* oraz *Wyszebradzkie przymierze w świetle dyktatu pokojowego w Trianon*.
- 18 • Dzień Skupienia dla Seniorów z naszej parafii w klasztorze Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi w Budapeszcie. Z tej okazji odbyły się: spotkanie przed Kaplicą skalną na Wzgórzu Gellerta, konferencja na temat



11 lutego

Fot.: Barbara Pál



13 lutego

Fot.: Barbara Pál



18 lutego

Fot.: s. Stanisława Kwiręg

modlitwy wygłoszona przez lazarystę o. Marka Wojtanisa, Msza św. pod przewodnictwem ks. Krzysztofa Grzelaka i wspólne spotkanie przy kawie i herbacie.

- 27 • Po Mszy św. wystawienie Najświętszego Sakramentu, litania do Wszystkich Świętych oraz modlitwa św. Jana Pawła II i śpiew *Suplikacja* w intencji błagalnej do Pana Boga o pokój dla Ukrainy i świata. Następnie w Domu Polskim odbyła się promocja regionu Żywiecczyzny. Pod hasłem *Żywiecczyzna – fascynująca kultura górali z beskidów*. Wystąpiła kapela góralska *Grajki*, otworzono wystawę malarstwa *Polsko – węgierscy święci na szkle malowani* oraz nastąpiła degustacja regionalnych potraw.



27 lutego, Góralska kapela *Grajki* Fot.: Barbara Pál



27 lutego Fot.: Barbara Pál

MARZEC

- 01 • Ostatnie pożegnanie Andrzeja Wesołowskiego, zmarłego 13 lutego 2022 r, wieloletniego działacza polonijnego, na Cmentarzu Farkasrét w Budapeszcie. Przeżył 85 lat.
- 02 • Środa Popielcowa, posypanie głów popiołem.
- 06 • W ramach solidarności polskiej wspólnoty parafialnej w Budapeszcie na rzecz pomocy cierpiącej Ukrainie odbyła się zbiórka pieniężna na rzecz domów dzieci z Charkowa organizowanej przez Zespół Pomocy Kościołowi na Wschodzie przy Sekretariacie Konferencji Episkopatu Polski. Zebrano 431.000 Ft, 50 Eu, 210 zł.
- 13 • Wizyta Sióstr ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Misjonek Maryi i prelekcja siostry Elżbiety Homel na temat działania Kościoła na rzecz dzieci w niebezpiecznych obszarach na Bliskim Wschodzie. Wielkopostna adoracja Najświętszego Sakramentu w intencji pokoju i o ustanie wojny pod przewodnictwem Sióstr Franciszkanek.

- 14 • Obchody 228. urodzin gen. Józefa Bema pod jego historycznym pomnikiem w Budapeszcie z udziałem ks. Krzysztofa Grzelaka, który modlił się o pokój na świecie.
- 20 • Pożegnalna wizyta ks. bp Wiesława Lechowicza, do niedawna opiekuna Polonii z ramienia Konferencji Episkopatu Polski a obecnie biskupa polowego Wojska Polskiego, który przewodniczył Mszy św. w Kościele Polskim, w asyście proboszcza ks. Krzysztofa Grzelaka.
- 21 • Prezentacja filmu dokumentalnego pt. *Triptichon – Esterházy János élete és öröksége*, powstałego w koprodukcji państwowej telewizji węgierskiej (MTVA) i publicznej telewizji polskiej (TVP S.A.) w pesteńskim Vigadó. Uroczystości, odbywające się w ramach obchodów Roku Esterháziego na Węgrzech, zaszczylił obecnością tegoroczny laureat nagrody imienia J. Esterházyego, prymas Węgier ks. kardynał Erdő Péter.
- 23 • W Dniu Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, Fundacja im. Wacława Felczaka zaprosiła węgierskie elity świata kultury, nauki, polonofilów, polską dyplomację, przedstawicieli środowiska polonijnego, osoby, którym bliskie było i jest budowanie kontaktów polsko-węgierskich na uroczystą Galę, która odbyła się w Budapeszcie w salach Węgierskiej Akademii Nauk.
- 25 • Plenerowa Droga Krzyżowa z udziałem członków kółka różańcowego, seniorów i parafian z Kościoła Polskiego, odbyła się w III dzielnicy Budapesztu – Kiscelli. Uczestnicy modlili się o zawierzenie Rosji i Ukrainy Niepokalanemu Sercu Maryi.
- 27 • Koncert charytatywny w wykonaniu zespołu Angeliki Korszyńskiej-Górny pt. *Pieśni trzech narodów* w Kościele Polskim. W czasie koncertu wykonano pieśni polskie, węgierskie i ukraińskie a dochód został przekazany ks. Leszkowi Kryży TChr., dyrektorowi Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie przy Sekretariacie Konferencji Episkopatu Polski na rzecz osób dotkniętych wojną na Ukrainie.



25 marca,
Droga krzyżowa
w plenerze
Fot.: Janusz Kowalczyk

- 31 • Prezentacja książki autorstwa Jolanty Sosnowskiej pt. *Hetman Chrystusa. Biografia św. Jana Pawła II* węgierski tytuł: *Krisztus Hadvezére. Szent II. János Pál életrajza*, w Ambasadzie RP, w Budapeszcie. Organizatorami byli: Ambasada RP, Fundacji im. Wacława Felczaka (Felczak Alapítvány) oraz wydawnictwa Napkút (Napkút Kiadó). Prezentacji dokonała była konsul generalna Węgier w Krakowie, dr Adrienne Körmendy.

KWIECIEŃ

- 02–05 • Rekolekcje parafialne w Kościele Polskim pod przewodnictwem o. Macieja Szumilaka, werbisty z Rybnika. W ramach rekolekcji, w sobotę 2 kwietnia odbyła się nauka i droga krzyżowa dla dzieci, a w niedzielę, poniedziałek i wtorek dla dorosłych.
- 08 • Pokaz filmu: *Mistrz* opowiadającego o losach pięściarza Tadeusza *Teddy* Pietrzykowskiego w kinie Urania zorganizowany przez Instytut Polski w Budapeszcie oraz Stowarzyszenie Katolików Polskich p.w. św. Wojciecha przy wsparciu Fundacji im. Wacława Felczaka.
- 10 • Msza św. za ofiary zbrodni katyńskiej i katastrofy smoleńskiej, złożenie kwiatów przy tablicy katyńskiej znajdującej się na frontonie Kościoła Polskiego oraz uroczyste odśpiewanie hymnu *Boże coś Polskę*. Następnie w Domu Polskim spotkanie z panią Eleonorą Szafran córką Tadeusza *Teddy* Pietrzykowskiego oraz promocja książki jej autorstwa, opartej na wspomnieniach legendarnego pięściarza, które stały się kanwą scenariusza filmu *Mistrz*.
- 17 • Uroczysta Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego. Msza św. pod przewodnictwem ks. Krzysztofa Grzelaka oraz tradycyjne coroczne spotkanie Polonii w Domu Polskim połączone z dzieleniem się *jajeczkiem* i składaniem sobie nawzajem życzeń.



10 kwietnia

Fot.: Barbara Pál



17 kwietnia

Fot.: Barbara Pál



24 kwietnia

Fot.: arch. Domu Polskiego

- 24 • Udział przedstawicieli Stowarzyszenia Polskich Katolików na Węgrzech pw. św. Wojciecha, Polskiej Parafii w Budapeszcie i Samorządu Polskiego w Győr, w uroczystościach związanych z 1025. rocznicą śmierci św. Wojciecha oraz 200. rocznicą poświęcenia Bazyliki w Esztergomie.

MAJ

- 01 • Koncert organowy w wykonaniu wybitnego wirtuoza Marka Stefańskiego, w kościele Macieja (1014 Budapest, Szentháromság tér 2.) z okazji święta Konstytucji 3 maja, zorganizowany przez Instytut Polski w Budapeszcie.
- 03 • Uroczysta Msza św. w intencji Ojczyzny w uroczystość Najświętszej Marii Panny, Królowej Polski, nabożeństwo majowe, koncert polskich pieśni maryjnych i patriotycznych w wykonaniu zespołu: *Anima Polonica* oraz *Apel Jasnogórski* przy grocie znajdującej się w ogrodach przy Kościele Polskim.
- 06 • Nabożeństwo majowe i Msza św. wynagradzająca za grzechy. Wykład historyczny *Z dziejów Rzeczypospolitej wielu narodów: Polski, Litwy i Rusi* poprowadzony przez Dariusza Śladeckiego - dyrektora Domu Polonii

w Lublinie, Władysława Wojnicza wicedyrektora – Domu Polskiego w Wilnie, Waldemara Podsiadłego – wicedyrektora Biura Wojewody Lubelskiego i Zdzisława Niedbałę z Kancelarii Prezydenta miasta Lublina. Obecny był również dr hab. Tadeusz Kopyć z Krakowa. Wizytacja kanoniczna Matki Przełożonej Generalnej Sióstr Misjonarek Chrystusa Króla dla Polonii Zagranicznej Ewy Kaczmarek MChR oraz Wikarii Generalnej s. Alicji Wenc MChR.

- 12 • Ostatnie pożegnanie Valerii Greskoné Bubenkó o godz. 11 w kościele Rzymsko-katolickim w Istvánmajor. Pani Valeria zmarła dnia 7 maja, 2022 w Emődistvánmajor, w wieku 74 lat.
- 20 • Wręczenie nagrody *Pro Cultura Minoritatum Hungariae, Chórowi św. Kingi* przez wicepremiera Węgier Zsolta Semjéna na uroczystej gali w Budai Vigadó.
- 22 • Wernisaż wystawy prac węgierskiej artystki mieszkającej w Polsce – Ágnes Nagy pt.: *Tajemniczy batik* w Domu Polskim.
- 26 • Walne Zebranie Wyborczo-Sprawozdawcze Członków Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha, w czasie którego jednogłośnie funkcję Prezesa Stowarzyszenia (dotychczas sprawowaną przez Monikę Molnárné Sagun) powierzono Katarzynie Takácsné Kalińskiej.
- 28 • Z okazji Dnia Matki, Msza św. sprawowana przez proboszcza Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztofa Grzelaka SChr. oraz dedykowany Matkom koncert znanego (na Węgrzech) polskiego tenora Sylwestra Targosza Szalonka ubogacony wierszykami uczniów OSP, odbyły się w kaplicy św. Jana Pawła II powstałej dzięki staraniom śp. bp. Györgya Snella nieopodal peszteńskiej bazyliki św. Istvána. Uroczystość organizowały oprócz Samorządu Polskiego Újpestzu, Stołeczny Samorząd Polski oraz SNP XI, XVII i XVIII dzielnicy Budapesztu.



22 maja

Fot.: Barbara Pál



26 maja

Fot.: Barbara Pál

- 29 • Odpust Parafialny z okazji wspomnienia Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych z uroczystą Mszą św. i modlitwą oraz podziękowaniem za otrzymane dary i łaski od całej wspólnoty parafialnej. Przedstawienie pt.: *Jonasz* w wykonaniu parafialnej Grupy Teatralnej, koncert Chóru św. Kingi oraz piknik rodzinny.
- 30 • Darowizna Węgierskiego Kościoła Katolickiego diecezji Egerskiej, Veszprémskiej i Opactwa w Pannonholma w postaci wina mszalnego dla kościołów rzymskokatolickich i greckokatolickich na Ukrainie. Przekazanie daru nastąpiło przy pomocy przyjaciół z Polski za pośrednictwem wicekonsula Węgier we Wrocławiu Szesztay Ádáma, który był obecny w Budapeszcie i dar osobiście odebrał.

CZERWIEC

- 05 • Uroczystość Zesłania Ducha Świętego i przyjęcie Pierwszej Komunii Świętej w Kościele Polskim w Budapeszcie przez 12 dzieci z naszej Parafii.
- 18 • Koncert Chóru św. Kingi podczas spotkania Chórów Polonijnych w Budapeszcie. Występ zespołu *Spod Turbacza* na Fő tér, w Óbuda, w ramach odbywającego się w wielu środowiskach Węgier *Polskiego Lata 2022*.
- 19 • Msza św. i procesja Bożego Ciała ulicami wokół Polskiego Kościoła z wystawieniem Najświętszego Sakramentu z udziałem zespołu folklorystycznego *Spod Turbacza*. Prezentacja strojów, kultury i historii regionu Zagórza oraz pięknych Gorców i Poręby Wielkiej, występ zespołu. Organizatorami uroczystości byli: Polska Parafia Personalna i Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha przy wsparciu sponsorów: samorządów polskich w Tata i na Csepelu (XXI dzielnica Budapesztu). Spotkanie zakończył poczęstunek potrawami regionalnymi.



18 czerwca

Fot.: Barbara Pál



19 czerwca

Fot.: Barbara Pál

- 21 • Msza św. w języku węgierskim, w intencji Polaków, którzy żyli i zmarli na Kőbányi oraz prośba o błogosławieństwo Boże dla Polonii obecnie żyjącej na Węgrzech sprawowana przez grecko-katolickiego księdza Dr. Lakatos Pétera w zabytkowej Kaplicy Conti, w której modlili się Polacy z Kőbánya, zanim wybudowano Kościół Polski.



21 czerwca

Fot.: Barbara Pál

- 25 • Dzień Węgierskiej Polonii wraz z uroczystą Mszą św. w Kościele Polskim i galą w Teatrze Śródmiejskim (Belvárosi Színház). Podczas gali prowadzonej przez Maję Wanot i Barnę Forreitera wręczono główną nagrodę św. Władysława prof. Jerzemu Snopkowi. Nagrody *Za Zasługi dla Węgierskiej Polonii* otrzymali: Zofia Jaworska, Siostra Weronika oraz pośmiertnie Buskó Ándrás. W części artystycznej odbył się koncert Beaty Marczewskiej i Tomasza Muszyńskiego z zespołem *theART* oparty na twórczości Agnieszki Osieckiej i Wojciecha Młynarskiego.
- 22–30 • Wyjazd polonijnych dzieci do Władysławowa w ramach *Wakacji z Bogiem*.
- 26 • Upamiętnienie 66. rocznicy Poznańskiego Czerwca przez Ambasadora Sebastiana Kęćka oraz przedstawicieli samorządów i organizacji polonijnych i węgierskich, z udziałem w Mszy św. oraz złożeniem kwiatów przed kopijnikiem wystawionym dla upamiętnienia wydarzeń czerwcowych z 1956 roku przez węgierski samorząd na Kőbánya przy wsparciu Związku 56. roku.

„Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.”

„Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Fundacji »Pomoc Polakom na Wschodzie«”.

W numerze

<i>Drodzy Czytelnicy!</i> – (KS. KRZYSZTOF GRZELAK)	1
<i>Krótką historia Ukrainy</i> – (OPR. MAŁGORZATA SOBOŁTYŃSKI)	2
<i>Polonia węgierska pomaga Ukrainie</i> – (ANNA ARKABUS-MÁZI)	4
<i>Reportaże z Ukrainy – ks. Leszek Kryża TChr</i>	8
<i>Wywiad z Damianem Gaborij księdzem Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego</i> – (ANNA ARKABUS-MÁZI)	15
„ <i>Boży wyśtańcy</i> ” – (ANNA ARKABUS-MÁZI)	21
<i>Posiedzenie Prezydium Polonijnej Rady Duszpasterskiej Europy</i> – (KATARZYNA TAKÁCSNÉ KALIŃSKA)	27
<i>Maryja drogą do pokoju</i> – (OPR. KS. KRZYSZTOF GRZELAK TCHR)	28
„ <i>Wakacje z Bogiem</i> ” – (S. AGNIESZKA)	31
„ <i>Wakacje z Bogiem</i> ” – <i>Wyprawa rowerowa na Hel</i> – (LEVENTE HANCZAKOWSKI)	32
<i>Lato z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim 2022 r.</i> – (JULIA MÁZI)	36
<i>Kronika Polskiej Parafii i Domu Polskiego</i>	38

ODPOWIEDZIALNI WYDAWCY:

- Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha
Email: adalbert@dombudapeszt.com
- Polska Parafia Personalna w Budapeszcie
Email: plebaniapl@onet.eu

REDAKCJA:

- ks. Krzysztof Grzelak, proboszcz Polskiej Parafii Personalnej w Budapeszcie
- Małgorzata Soboltyński, email: smalgorzata43@gmail.com
- Anna Arkabus-Mázi
- Danuta Misiąg-Ollár – korektura

ADRES: 1103 Budapest, Óhegy utca 11.

REDAKTOR GRAFICZNY: Dominika Somogyi

DRUKARNIA: Páros Print Bt.

HU ISSN 1788-2125



**STOWARZYSZENIE KATOLIKÓW
POLSKICH NA WĘGRZECH
PW. ŚW. WOJCIECHA**

**DOM POLSKI
IM. JANA PAWŁA II**

*Telefon: (+36 1) 262 69 08
www.dombudapeszt.com*

**POLSKA PARAFIA
PERSONALNA I
KOŚCIÓŁ POLSKI
W BUDAPESZCIE**

*Telefon: (+36 1) 431 84 13
www.parafiabudapeszt.republika.pl*

ADRES

1103 Budapest, Óhegy utca 11.

DOJAZD

*Czerwonym metrem (M2) do stacji Puskás Ferenc Stadion
i stamtąd autobusem 95 do przystanku Óhegy Park*



**POMOC
POLAKOM
NA WSCHODZIE**

„Projekt finansowany
ze środków Kancelarii Prezesa
Rady Ministrów w ramach
konkursu Polonia i Polacy
za Granicą 2022”